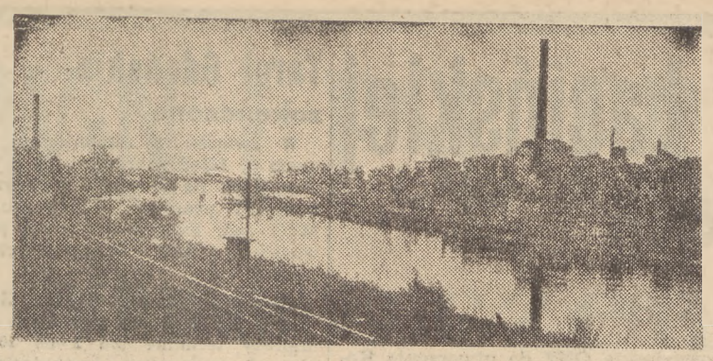

Odra Foto-Film

WYDANIE CD

Cena 3 złote

# GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, WTOREK, 12 SIERPNIA 1947 R. Nr 220 (965)

# „TRAKTOWALIŚMY PSL JAKO SOJUSZNIKA WiN"

## WiN liczył na mikołajczykowskie PSL i WRN-owców w PPS

## WiN chciał osiągnąć wzmocnienie Mikołajczyka jako prezesa PSL

### Pierwszy dzień rozprawy przeciwko Niepokólczyckiemu, Mierzwie i innym w Krakowie

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie rozpoczął się wczoraj proces NIEPOKÓLCZYCKIEGO, MIERZWY i współoskarżonych.

Sądowi przewodniczy ppłk KLIMOWIECKI, oskarża zastępca naczelnego prokuratora WP płk ŻARAKOWSKI. Jako ławnicy zasiadają: mjr ZAMBŁOWSKI i mjr MAŁACHOWSKI. Obronę wnoszą adwokaci: MAŚLANKO, HAILPERN, DRUSZKOWSKI, PECZENIK, LIEBESKIND, SATORA, GROSS, ZAWADZKI, INMERGLUECK, TUREK, KOSIŃSKI, K. OSTROWSKI, WONEJ i JAKUBOWSKI.

*

**W sali, gdzie odbywa się proces jakaś pani z audytorium cały czas ogląda trybunał i ławę oskarżonych przez... lorgnon. Takie staroświeckie lorgnon, podwójne szkła w oprawie z masy perłowej, trzymanej na długiej rączce. I nie robi tego jakaś zgrzybiała staruszka. — Nie. — Młoda, nawet przystojna kobieta.**

**To lorgnon jest symptomatyczne dla środowiska, z którego wyrosła większość oskarżonych w procesie. To środowisko pewnej części inteligencji krakowskiej, którego zegar przestał chodzić. Przestał chodzić od lat kilkunastu, a co najmniej od stycznia 1945 roku, od dnia wyzwolenia Krakowa.**

**W Krakowie w ogóle zegar idzie wolniej niż gdzie indziej. Wojna nie wstrząsnęła tym miastem, nie przewróciła w nim wszystkiego tak jak gdzie indziej. W sali sądowej (idzie się do niej, o dziwo, przez całe schody), adwokaci zasiadają na swej ławie w uroczystych togach (tylko mecenas Gross wyróżnia się jasną, letnią marynarką, znać przybysza z Warszawy).**

**A jeśli Kraków, Kraków jako miasto, choć z pewnym opóźnieniem nadąża za resztą kraju (po haniebnym referendum przyszła przecież rehabilitacja wyborów styczniowych), to pewne sfery inteligencji krakowskiej nie nadążają w ogóle za wypadkami. Świadczy o tym dobitnie proces, którego widzami jesteśmy. Oto we wszystkich procesach, których świadkami byliśmy poprzednio, w procesie Rzepeckiego, „Liceum", „Stoczni" w roli figur głównych — użyjmy tego określenia — występowali „zawodowcy konspiracji". Ludzie stojący poza nawiasem normalnego życia, ludzie pozbawieni oparcia w jakiejkolwiek szerszej warstwie społeczeństwa.**

**Mieliśmy i tam co prawda zahaczenia o ludzi „normalnych", pracujących w swoim zawodzie, żyjących życiem takim, jak każdy z nas. Ale były to właśnie tylko zahaczenia, zahaczenia aparatu funkcjonującego poza tym życiem, w głębi konspiracji.**

**Tutaj po raz pierwszy — i chyba także ostatni — jest inaczej. Przewodniczący długo odczytuje personalia oskarżonych. Jest wśród nich profesor uniwersytetu, kilku docentów, jest szereg pracowników instytucji naukowych, są nauczyciele gimnazjalni, są legalni działacze PSL — także przeważnie o wyższym wykształceniu. Organizacja szpiegowska WiN wrosła tu w pewną część inteligencji związanej z Uniwersytetem Jagiellońskim — najstarszą i najczcigodniejszą z naszych wyższych uczelni — zapuściła korzenie niepokojąco głęboko.**

**Prawda, oskarżenie odzwierciedla stan rzeczy z wiosny ub. roku. Od tego czasu zmieniło się sporo w Krakowie — nawet na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ale mimo to sprawa jest poważna. Rekomendujemy Ministerstwu Oświaty, tow. Stanisławowi Skrzeszewskiemu uważne, bardzo uważne przestudiowanie aktu oskarżenia procesu krakowskiego.**

*

**Trzeba przyznać, oskarżony Karczmarczyk, który pierwszy zeznaje przed sądem, ma niewiele wspólnego ze środowiskiem krakowskiej inteligencji. Chyba to, że to środowisko go przytuliło i postarało się dlań nawet o dobrą posadę w „Społem". Poza tym ten kierownik „rady politycznej" WiN, to postać typowego sanacyjnego dzierżymordy.**

**„Kresowy starosta" a później wicewojewoda — to samo już mówi wiele o człowieku. Bo przecież wszyscy wiemy, że tam na kresach, w stanisławowskiem, białostockiem, nowogrodzkiem sanacja wypróbowała wszystkie chwyty faszystowskie, które później stosowała do polskich robotników i chłopów. Przed krakowskim „Semperitem" był „Ardal", przed pacyfikacją Robczyckiego była Tarnopolszczyzna.**

**Karczmarczyk próbuje wybielać swą ówczesną działalność. Opowiada sentymentalne historyjki o dziesięciu krupach, które ku swemu głębokiemu wzruszeniu znalazł w chłopskim garnku, usiłuje konstruować jakiś konflikt między sobą a reżimem sanacyjnym. Ale wszystkie jego zapewnienia i łzawe zaklęcia rozbija jeden prosty fakt: oto Karczmarczyk cały czas awansował w ramach reżimu, z którym się rzekomo nie zgadzał. Jak to wytłumaczyć? System „kopniaka od góry" nie był stosowany przez sanację. Na pewno nie był stosowany w stosunku do mizernej, koniec końców, figury, jaką dla reżimu był Karczmarczyk. Pozostaje tylko jedna odpowiedź: Karczmarczyk awansował bo służył dobrze, bo właśnie we wszystkim zasadniczym zgadzał się z sanacją, bo był wiernym sługą kresowych magnatów.**

**Potwierdza to jego kariera w czasie okupacji. Karczmarczyk pracuje, ale nie na robocie bojowej, nie tam gdzie bodaj formalnie wrogiem jest Niemiec. Muzyczka, stary przyjaciel, pracownik piłsudczykowskiej „dwójki", wziął wiernego druha na starą funkcję. Miałem organizować wywiadowczą organizację na terenie okręgu — mówi Karczmarczyk. — Starosta z kresów zaawansował na „wojewodę" krakowskiego.**

**Gdzie jest sanacyjny wojewoda, tam jest i faszystowska defensywa. Karczmarczyk organizuje „brygadę wywiadowczą". Druh - Muzyczka daje mu kierunek: brygada ma przede wszystkim rozwinąć pracę wywiadowczą w stosunku do ruchu robotniczego. „To była zupełnie normalna rzecz" — mówi z odcieniem naiwnego zdziwienia Karczmarczyk. Walka z lewicą? — skądże znowu, to były tylko elementy rozpoznania — tłumaczy oskarżony.**

**Czy trzeba przypominać, że w sztuce wojennej po rozpoznaniu idzie uderzenie?**

**W osobie Karczmarczyka stanął przed nami przedstawiciel sanacji, winowajca klęski wrześniowej, winowajca straszliwej tragedii narodu. Przedstawiciel sanacji, który jeszcze za okupacji gotował się do tego, by narzucić z powrotem narodowi jej panowanie. Nie sanacji i nie Karczmarczyka jest winą, że te plany spełzły na niczym.**

**W. P.**

*

Po zebraniu od oskarżonych danych personalnych, Sąd za zgodą stron, postanowił uznać akt oskarżenia za odczytany i przystąpił do rozprawy. (Streszczenie aktu oskarżenia podajemy na 3-ej stronie).

### Człowiek z obozu Piłsudskiego

Pierwszy staje przed Sądem oskarżony Karczmarczyk.

„Do winy się przyznaję" — brzmią pierwsze słowa oskarżonego, który przedstawia Sądowi historię swego życia.

Oskarżony Karczmarczyk jest człowiekiem z obozu Piłsudskiego, sanacyjnym starostą i wicewojewodą w kilku województwach. Ukształtował całą swą świadomość pod wpływem ideologii sanacji. Swój wrogi stosunek do lewicy społecznej i Związku Radzieckiego wywodzi bezpośrednio z ideologii piłsudczyzny i ze swej praktyki w sanacyjnej administracji.

W czasie okupacji był kierownikiem tzw. zastępczej administracji w woj. krakowskim. Jednym z odcinków jego działalności była organizacja brygad wywiadowczych. Zadaniem ich był wywiad wewnętrzny, polityczno - społeczny. Miał on obejmować organizacje o charakterze radykalno - lewicowym.

Oskarżony usiłuje przekonać Sąd, że były różnice zdań między nim a sanacją. Opowiada również o sanacyjnej polityce społecznej, która np. kazała robotnikom w białostoczczyźnie mieszkać w ziemiankach, zbudowanych w 1916 roku dla koni oraz o głodzie ludności administrowanych przez niego terenów.

Widział smutne wyniki sanacyjnej polityki wynaradawiania Ukraińców i Białorusinów, a w szczególności koncepcji Kasprzyckiego tworzenia szlachty zagrodowej. Mimo to, jak zeznaje, przeniósł swą ideologię sanacyjną do pracy podziemnej.

W czasie okupacji był aresztowany i po kilku dniach zwolniony. „Nie pamiętam — mówi on dalej — czy zobowiązałem się do czego w gestapo. Jeśli tak — to zrobiłem to dla ratowania siebie i córki".

### Na pocz tek — 12.000 zł.

Kontakt z podziemiem nawiązał po wyzwoleniu Polski przez znanego już z innych procesów, Muzyczkę (również sanacyjnego dygnitarza).

Muzyczka wręczył mu od razu 12 tysięcy złotych. Pierwszą pracą jego była ocena deklaracji ideowej WiN. Oskarżony współpracował z komendantem głównym WiN Niepokólczyckim, ps. „Franek". Niepokólczycki przedstawił mu do oceny projekt regulaminu tzw. Rady Przybocznej WiN i polecił wyszukać odpowiednich kandydatów na członków organizowanej Rady.

W tym czasie (jesienią 1945 r.) oskarżony otrzymał dla siebie trzykrotnie po 12 tysięcy zł i po 6 tysięcy dla Ostafina.

Następny etap pracy podziemnej oskarżonego Karczmarczyka przypada na wiosnę i lato 1946 r. Postarał się on wówczas z własnej inicjatywy o spotkanie z Niepokólczyckim, w czasie którego tenże zaproponował mu pisanie referatów ideologicznych dla podziemia.

### List otwarty do Mikołajczyka

Oskarżony propozycję przyjął, Niepokólczycki pozostawił mu dowolny wybór tematów i referatów mających być opracowanymi.

Dokładnie opracowanych referatów oskarżony sobie nie przypomina, podając Sądowi jedynie zarys poruszanych w nich tematów. Jedna z jego prac nosiła charakter ulotki, zalecającej głosować w referendum dwa razy „nie", a ostatnia z tych prac był list otwarty do Mikołajczyka.

**Okoliczności powstania tego listu przedstawia następująco: „PSL traktowaliśmy jako sprzymierzeńca, uważając, że z PSL łączy nas orientacja anglosaska, pewien stopień negacji rzeczywistości polskiej i nieprzychylny stosunek do obozu PKWN. Poprzez ten list chcieliśmy wzmocnić pozycję Mikołajczyka, jako prezesa PSL, aby przy rozmowach na temat wyborów nie godził się na wspólny blok. To był główny cel tego listu.**

Wszystkie wydane przez oskarżonego referaty przechodziły przez ręce komendanta głównego WiN, „Franka" Niepokólczyckiego. Tak samo więc i list do Mikołajczyka był przez niego zaakceptowany.

### Nie było wiary ani zapału

Oskarżonemu po pewnym czasie — jak sam twierdzi — zaczęły się nasuwać pewne wątpliwości, co do celowości i sensu dalszej pracy podziemnej, czemu dał wyraz w rozmowie z Niepokólczyckim. Niepokólczycki był w podobnym nastroju i wyraził się do oskarżonego: „Co zagranica sobie myśli, że my tak długo możemy tkwić w podziemiu?" — Nie było wiary ani zapału do pracy — mówi Karczmarczyk. Wątpliwości były tak ciężkie, że gdy zaaresztowano go, odetchnął z ulgą.

### Rządy sanacyjne zawiniły...

Oskarżony w końcowej części swych zeznań mówi o analizie przeszłości, dokonanej przez niego już po aresztowaniu.

Doszedł on do wniosku, że „karta przewrotu majowego i jego następstwa nie były pisane pięknymi zgłoskami".

**Rządy sanacyjne zawiniły, że nie było w Polsce reform i ponoszą ciężką odpowiedzialność za to, że kraj nie był przygotowany do wojny. Zrozumiał on również, że emigracyjny rząd nie umiał znaleźć drogi do kraju i stracił kontakt z krajem. Rząd ten popełnił szereg poważnych błędów politycznych, do których oskarżony zalicza przede wszystkim budzenie nastrojów antyradzieckich, następnie niekonsekwentną a tragiczną w skutkach politykę kierowania Armią Krajową, wskutek czego, jak się wyraża, Armia Krajowa została zmarnowana. Oskarżony zrozumiał wówczas po co wydano rozkaz o rozpracowywaniu demokracji polskiej przez brygady wywiadowcze.**

Na zakończenie wyjaśnień oskarżony powiedział:

**„Zdaję sobie obecnie sprawę, że moja decyzja wstąpienia do podziemia była tragicznym błędem życiowym, którego korzenie tkwią głęboko w przeszłości. Obecnie wiem, że linia obozu PKWN realizuje najistotniejsze interesy Polski, włączając kraj do układu międzynarodowego, zabezpieczającego najlepiej jej niepodległość wobec możliwości agresji niemieckiej. Jeśli Anglosasi stawiają na Niemcy, to ostrze tego faktu jest skierowane przede wszystkim przeciwko Polsce. Wyrażam żal i skruchę za swe czyny"** — kończy ze łzami w oczach.

### „Rozpracowywanie" organizacji demokratycznych

Po krótkiej przerwie oskarżony odpowiada na pytania prokuratora.

**Prok.:** Czy oskarżony uważa za moralne zjawisko „rozpracowywanie" w czasie okupacji organizacji demokratycznych?

**Osk.:** Tak, miałem za sobą 10 lat pracy w administracji, która uprawiała taki wywiad i uważałem to za moralne.

**Prok.:** Komu służyły BW?

**Osk.:** Według moich domysłów i tak jak to widzę obecnie — rządowi londyńskiemu — dla przygotowania do walki z obozem demokratycznym.

**Prok.:** Czy BW podlegały oskarżonemu?

**Osk.:** Tak. Pośrednio.

**Prok.:** Jakie zadania dał Niepokólczycki oskarżonemu?

**Osk.:** Powiedział: „Będziecie stanowić komórkę polityczną, opracowywać referaty dla wzmożenia pracy propagandowej".

**Prok.:** To były szerokie pełnomocnictwa. A jaki był kierunek polityczny tej pracy?

**Osk.:** (Po dłuższym wywodzie). Orientacja na państwa zachodnie. WiN uważał, że państwa anglosaskie winny przyśpieszyć wybory w Polsce.

**Prok.:** Czy sprawa terminu wyborów jest sprawą wewnętrzną Polski?

**Osk.:** Wydaje się, że tak.

**Prok.:** Czego więc chcieliście od państw anglosaskich?

**Osk.:** Anglosasi nie wykorzystali swych uprawnień do wywarcia nacisku dyplomatycznego na Polskę.

### „PSL było nam najbliższe"

Następna seria pytań zmierza do wyjaśnienia stosunku WiN do zagadnień wewnętrzno - politycznych.

**Prok.:** Jaki był stosunek WiN do Rządu Jedności Narodowej?

**Osk.:** Pozytywny.

Prokurator odczytuje fragment z wydawnictwa WiN, pełnego napaści na rząd i pyta: „Gdzie ten pozytywny stosunek?".

**Osk.:** (Zakłopotany). Tu nie ma pozytywnego stosunku.

**Prok.:** Czy stosunek WiN do wszystkich sił wchodzących w skład Rządu Jedności Narodowej był jednakowy?

**Osk.:** Nie. Rozróżnialiśmy w rządzie dwie grupy. Z jedną grupą uważaliśmy za potrzebne współpracować.

**Prok.:** Z jaką?

**Osk.:** PSL było nam najbliższe. Mieliśmy z PSL wiele momentów wspólnych.

Prokurator odczytuje kilka fragmentów z „wytycznych ideowych", mówiących o prezesie Mikołajczyku i b. ministrze Kierniku, jako jedynych „patriotach w rządzie". „Nie należy uważać za zdrajców „pouczają wytyczne" wszystkich tych, którzy wstąpili do Rządu Jedności Narodowej". „Mądrością jest prowadzić podwójną grę".

**Prok.:** Kto prowadził podwójną grę?

**Osk.:** (Po chwili wahania). Z tych słów wynikało by, że patrioci.

### Podwójna gra

**Prok.:** Na czym polegała ta podwójna gra?

**Osk.:** Rząd realizował określoną politykę, którą aprobowali zasiadający w nich patrioci. Grupy polityczne, które oni reprezentowali robiły co innego.

**Prok.:** Jakie to były grupy?

**Osk.:** PSL, WRN i Stronnictwo Pracy.

Prokurator odczytuje dalej następny fragment „wytycznych ideowych", w którym podziemie mówi o konieczności niedopuszczenia do współpracy PPS i PPR, o graniu na ambicjach partyjnych, o tworzeniu „wtyczek" w PPS.

### WiN stawiał na PSL i na WRN

**Prok.:** Jaki był stosunek WiN do stronnictw politycznych?

**Osk.:** WiN oceniał PSL, WRN i SP jako siły pozytywne.

Prokurator przedstawia znowu fragmenty wytycznych, mówiących o tym, że podziemie popiera PSL i mówiących o informowaniu PSL przez podziemie o zamiarach przeciwnika, dalej o przenikaniu poglądów podziemia do tego stronnictwa i o pomocy organizacyjnej wszędzie tam, gdzie PSL nie ma wartościowych ludzi.

**Prok.:** Do czyjego zwycięstwa dążył WiN?

**Osk.:** Nie ulega dla mnie wątpliwości: WiN stawiał na PSL.

**Prok.:** Jeszcze na kogo?

**Osk.:** Na WRN.

*(Dokończenie na str. 2)*

## Nowy etap na drodze podziemia i nowy etap na drodze PSL

*Sądząc z materiałów, które podajemy na str. 3, rozpoczęty w Krakowie proces przyniesie nam ujawnienie nowego etapu rozwoju reakcyjnego podziemia i nowego etapu rozwoju PSL.*

*Podziemie takie, jakie znaliśmy je z dotychczasowych procesów — było organizacją p o l i t y c z n ą. Organizacją polityczną osobliwego typu, zajmującą się z jednej strony pospolitym bandytyzmem, z drugiej wywiadem wojskowym na potrzeby anglosaskich protektorów gen. Andersa. Ale, mimo tych cech osobliwych, różniących nasze polskie podziemie reakcyjne od organizacji politycznych typu, nazwijmy to tak, normalnego, ogólny charakter podziemia był polityczny. Podziemie dążyło do obalenia władzy demokracji ludowej, do przywrócenia władzy kapitalistów i obszarników w Polsce. To jest cel fałszywy, szkodliwy, wrogi interesom narodu, wrogi tymbardziej interesom mas ludowych, ALE POLITYCZNY TO JEST POLITYKA.*

*W procesie toczącym się obecnie, sprawa przedstawia się inaczej. Oczywiście i tutaj są zachowane POZORY „polityki". Ale treść uległa zmianie. Symbolizuje ją skrót „B.W.", z którym spotykamy się po raz pierwszy, choć instytucja, o której mowa, funkcjonowała już dawniej. Ale teraz ta instytucja WYSUWA SIĘ NA CZOŁO, pochłania niejako inne funkcje podziemia. „B.W." — TO ZNACZY „BRYGADY WYWIADOWCZE". Podziemie przerasta w jedną wielką „siatkę" wywiadowczą - na czyich usługach?*

*Ten proces ma, rzecz jasna, swe korzenie w treści podziemia, jest związany z położeniem, w jakim znaleźli się przedstawiciele interesów wielkiego kapitału i obszarnictwa w naszym kraju. Pobici wewnątrz kraju, pobici bez żadnej perspektywy na „odegranie się" w przyszłości, mają tylko jedną nadzieję: obce bagnety, które narzucą narodowi polskiemu z powrotem ich panowanie.*

*Co prawda — nic nie zapowiada, aby te bagnety były tak skore do oddawania usług pp. Andersom i Zaleskim. Co prawda — wszyscy ludzie, realnie oceniający sytuację międzynarodową, wiedzą, że o jakiejś nowej „trzeciej wojnie" NIE MA I NIE MOŻE BYĆ MOWY. Nie może być mowy co najmniej póki żyje nasze pokolenie, pokolenie, które przeżyło wojnę ostatnią. Ale cóż mają robić bankruci? Tonący brzytwy się chwyta. Nasza reakcja wysługuje się czym może właścicielom bagnetów, które pozostały jej ostatnią i jedyną, choć słabiutką, nadzieją. Ci panowie zaś potrzebują od naszej reakcji przede wszystkim jednego: MATERIAŁÓW SZPIEGOWSKICH.*

*Cóż dziwnego, że „B.W." nabierają nowego, szczególnie wielkiego, znaczenia w robocie naszego podziemia?*

*Akt oskarżenia świadczy również o nowym etapie w rozwoju stosunków pomiędzy PSL a podziemiem — tym podziemiem, które zajmuje się już głównie wywiadem.*

*Dotąd mieliśmy kontakty i powiązania organizacyjne pomiędzy podziemiem a PSL w terenie. Jeśli występowały one na „górach" organizacyjnych — to raczej w formie usług, świadczonych podziemiu przez poszczególnych działaczy PSL, wymieńmy chociażby Zygmunta Augustyńskiego. Mieliśmy WSPÓLNOTĘ IDEOLOGICZNĄ, wspólnotę linii politycznej, tendencji i zasad pomiędzy kierownictwem PSL a kierownictwem podziemia. Ale bezpośrednia unia personalna pomiędzy PSL a podziemiem w tej formie, w jakiej — podług aktu oskarżenia — występuje ona w Krakowie, to swego rodzaju nowość. Obok siebie zasiadają na ławie oskarżonych p. Mierzwa (ZASTĘPCA SEKRETARZA GEN. NKW PSL p. WÓJCIKA) i płk Niepokólczycki, KOMENDANT GŁÓWNY WiN, p. prof Buczek, REDAKTOR NACZELNY „PIASTA" i SANACYJNY WOJEWODA KARCZMARCZYK wraz z b. POSŁEM OZONU, p. OSTAFINEM. Sanacyjny WiN i peeselowcy krakowscy spotkali się ze sobą już nie tylko ideologicznie, lecz W BEZPOŚREDNIEJ ORGANIZACYJNEJ ROBOCIE. Tak stwierdza akt oskarżenia.*

*Zobaczymy jaki będzie przebieg procesu.*

### UWAGA LUSTRATORZY

**W czwartek dnia 14-go bm. 1947 r. o godz. 16-tej odbędzie się odprawa lustratorów społecznych w sali Rady Miejskiej (gmach B.G.K. drugie piętro). Stawiennictwo obowiązkowe.**

# Anglia nie dopłaca do okupacji Niemiec

## Reparacje z produkcji bieżącej płyną do W. Brytanii

BERLIN, 11.8 (PAP). W przededniu konferencji waszyngtońskiej dziennik berliński „Nachtekspress" zajmuje się przewidywaniami jej rezultatów i stwierdza, że konferencja może spowodować ponowne przedłużenie terminu nacjonalizacji kopalń Zagłębia Ruhry. Dziennik uważa, że koszty utrzymania wojsk okupacyjnych w strefie brytyjskiej są, jeżeli nie całkowicie, to bodaj w części pokrywane przez bieżącą produkcję niemiecką.

Już dzisiaj, jak pisze „Nachtekspress", cała produkcja w Solingen i w innych miastach przemysłowych idzie do Anglii, która w ten sposób odbiera sobie reparacje z produkcji bieżącej. Za tonę węgla w Zagłębiu Ruhry płacą Anglicy 16 RM, a sprzedają ją za cenę trzykrotnie wyższą.

Na terenie całej strefy brytyjskiej kontynuowana jest wielka akcja drzewna i wyrąb w roku 1947 obliczany jest na 4 miliony m kw., które całkowicie mają pójść na eksport.

## Bez konkretnych pełnomocnictw i dyrektyw

### delegacje obradują nad planem Marshalla

LONDYN, 11.8 (PAP). W londyńskich kołach politycznych mówi się o niebezpiecznym kryzysie, jaki przechodzi konferencja paryska, dotycząca planu Marshalla. Obserwatorzy londyńscy stwierdzają, że w chwili obecnej rozmowy paryskie utknęły na martwym punkcie.

Gdy otrzymano w Paryżu od rządów zainteresowanych państw wypełnione kwestionariusze i wszystkie potrzebne dane i gdy konferencja paryska miała przystąpić już do opracowania konkretnego planu pomocy Europie, cała praca konferencji musiała ulec zawieszeniu, gdyż okazało się, że poza bardzo ogólnikowymi wskazówkami, delegaci nie mają właściwie od swych rządów żadnych konkretnych dyrektyw i pełnomocnictw.

Co więcej, okazało się, że nawet delegacje brytyjska i francuska, od których jako przedstawicieli inicjatorów, spodziewano się złożenia własnych konkretnych projektów, są również absolutnie pozbawione jakichkolwiek dyrektyw w tym względzie.

# USA dążą do hegemonii w Ameryce Łacińskiej

## Marshall i Vandenberg na czele delegacji na konferencję panamerykańską

NOWY JORK, 11.8. (PAP). W dniu 15 bm rozpocznie się w Rio de Janeiro konferencja ministrów spraw zagranicznych 20 republik amerykańskich, zwołana w celu opracowania i zawarcia zbiorowego paktu obrony półkuli zachodniej.

Aktualne problemy gospodarcze nie będą przedmiotem dyskusji w Rio de Janeiro. Zostaną one omówione dopiero na dorocznej konferencji panamerykańskiej, która odbędzie się w Bogocie w styczniu 1948 r.

Spośród zagadnień gospodarczych, na pierwszy plan wysuwa się sprawa katastrofalnie ujemnego bilansu handlowego państw Ameryki Południowej i Środkowej w ich obrotach z USA.

Miesięczny eksport Stanów Zjednoczonych do Ameryki Południowej wynosi 330 milionów dolarów, podczas gdy import USA z Ameryki Łacińskiej nie przekracza 180 milionów dolarów miesięcznie. W ten sposób dla utrzymania niezbędnego importu, państwa Ameryki Łacińskiej zużywają miesięcznie około 150 milionów dolarów z posiadanych rezerw złota i walut zagranicznych. Sytuację pogarsza fakt, że z rezerw złota i walut zagranicznych w sumie około 4 miliardów dolarów — 25 proc. jest zablokowane w funtach szterlingach i innej walucie zagranicznej, niewymiennej na dolary.

Ujemny bilans państw Ameryki Łacińskiej w stosunkach handlowych z ich północnym sąsiadem, tłumaczy się polityką gospodarczą Stanów Zjednoczonych, których eksport do Ameryki Południowej składa się prawie wyłącznie z gotowych fabrykatów, z pominięciem maszyn i urządzeń fabrycznych, co uniemożliwia rozbudowę produkcji przemysłowej w tych krajach.

Obie strony zdają sobie sprawę, że obecny stan rzeczy może łatwo doprowadzić do smutnych konsekwencji. W poszukiwaniu środków zaradczych, delegat Chile dr Santa Cruz, wezwał przed kilku dniami Radę Społeczno-Gospodarczą ONZ do utworzenia Komisji Gospodarczej dla Ameryki Łacińskiej na wzór istniejącej już takiej komisji dla Europy i Azji. Komentując stosunki handlowe USA a państwami Ameryki Południowej, „New York Herald Tribune" pisze, że jeśli obecny stan rzeczy nie ulegnie szybkiej zmianie, Stany Zjednoczone mogą znaleźć się w obliczu konieczności opracowania nowego planu Marshalla dla Ameryki Łacińskiej.

Konferencja w Rio de Janeiro była projektowana już od dłuższego czasu, stale ją jednak odkładano z powodu pewnych tarć, jakie istniały między USA a Argentyną. Obecnie po dymisji podsekretarza stanu dla spraw Ameryki Łacińskiej Bradena, który reprezentował kierunek „twardej ręki" w stosunku do faszystowskiego rządu prezydenta Perona, wszelkie trudności zostały przezwyciężone i można było przystąpić do wyznaczenia daty konferencji.

Rząd USA liczył, że będzie mógł się zjawić na konferencji, uzbrojony w ustawę o międzyamerykańskiej współpracy wojskowej i standaryzacji sprzętu bojowego państw półkuli zachodniej.

Uchwalenie takiej ustawy przez Kongres i związane z nią kredyty, wzmocniły by niewątpliwie pozycję delegacji amerykańskiej w Rio de Janeiro. Wobec odrzucenia projektu tej ustawy przez republikaską większość Kongresu, delegacji amerykaskiej w Rio de Janeiro nie pozostanie nic innego jak zapewnić uczestników konferencji, że odpowiednia ustawa zostanie uchwalona na przyszłej sesji Kongresu.

Skład delegacji wskazuje, że Stany Zjednoczone przywiązują duże znaczenie do konferencji. Na czele delegacji stoi sam Marshall oraz senator Vandenberg, republikański przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych i senator Connelli czołowy przedstawiciel demokratów w tej komisji.

Obecność obu senatorów na poprzednich konferencjach międzynarodowych była zawsze symbolem dwupartyjnej polityki zagranicznej USA. Tym razem wydaje się jednak, że ma ona raczej służyć zachowaniu pozorów, że dwupartyjna polityka zagraniczna nadal istnieje. De facto, po ostatnim ataku senatora Taffta na całokształt zagranicznej polityki Trumana można śmiało twierdzić, że dwupartyjna polityka zagraniczna USA należy do przeszłości.

LONDYN, 11.8 (PAP). — Agencja Reutera podaje, że prezydent Argentyny generał Peron, przybędzie do Brazylii w okresie trwania konferencji w Rio de Janeiro. W kołach poinformowanych twierdzą, że Peron spotka się w Brazylii z prezydentem Trumanem i przeprowadzi z nim rozmowy na temat stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Argentyną.

# Dalsza współpraca robotnika i chłopa

## Narada wojew. aktywu PPR i SL w Olsztynie

W niedzielę, dnia 10 sierpnia br odbyła się w Olsztynie przy udziale około 200 delegatów z całego województwa całodniowa narada gospodarcza aktywów SL i PPR.

Obrady zagaił 2 sekretarz Woj. Komitetu PPR tow. Rajewski. Mówca wyraził przekonanie, że dobrze rozpoczęta współpraca między chłopem a robotnikiem oraz należyte zrozumienie wspólnoty interesów jest rękojmią pomyślnego rozwiązania zagadnień gospodarczych, które stoją przed narodem polskim.

Referat o sytuacji gospodarczo - politycznej w Polsce wygłosił przedstawiciel KC PPR tow. Domański. Do najaktualniejszych zagadnień gospodarczych referent zaliczył walkę o zboże i walkę ze spekulacją. Tow. Domański omówił szczegółowo naszą politykę zbożową oraz metody jakimi należy zwalczać szkodnictwo gospodarcze.

Przedstawiciel CK Wykonawczego SL wiceminister Drewnowski ujął zagadnienie współpracy chłopsko - robotniczej od strony praktycznej.

„Dalsza skuteczna współpraca robotnika z chłopem — stwierdził wiceminister — wiedzie do Polski sprawiedliwej, w której każdy będzie się czuł dobrze i żył dostatnio".

Zebrani uchwalili rezolucję, w której popierają bez zastrzeżeń politykę zagraniczną i wewnętrzną Rządu, deklarują zwiększenie wysiłków dla wykonania planu 3-letniego, przeciwstawiają się rozkładowej akcji PSL oraz domagają się sumienności i uczciwości ze strony prywatnych sfer handlowych

# Działania wojenne w Indonezji trwają

## Rząd holenderski kontynuuje swą politykę mimo protestów całej ludności

HAGA, 11.8 (PAP). Postępowa prasa holenderska, powołując się na doniesienia z Batawii i Jogglakarta twierdzi, że działania wojenne w Indonezji trwają na wszystkich odcinkach frontu. Dowództwo holenderskie w swych komunikatach mówi jedynie o akcji oczyszczającej i ożywionej działalności patroli przeciwko republikanom na terenach zajętych w czasie ostatniej ofensywy.

Czasopismo „Stem Van Nederland", rozszyfrowując powyższe komunikaty dowództwa holenderskiego, twierdzi, że w Indonezji trwa prawdziwa wojna.

W tydzień po decyzji Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania działań wojennych Holendrzy zajęli Bangkalan, największe miasto na Madurze.

Dziennik „De Vaarheid" twierdzi, że dowództwo holenderskie wydało rozkaz zaprzestania działań wojennych jedynie dla wprowadzenia w błąd opinii publicznej. Rząd Beela kontynuuje swą politykę, nie bacząc na protesty całej ludności. Dziennik domaga się niezwłocznej dymisji Beela, bądź też rozpisania nowych wyborów.

LONDYN, 11.8 (PAP). Agencja Reutera donosi, że do Batawii powrócił konsul generalny USA dr Walter Foote, który odwiedził Joggiakartę — stolicę republiki indonezyjskiej na Jawie, gdzie rzekomo omawiał sprawę mediacji Stanów Zjednoczonych w sporze pomiędzy Holandią i Indonezją.

LONDYN, 11.8 (PAP). Rozgłośnia w Joggiakarta nadała apel młodzieży indonezyjskiej do komitetu wykonawczego Swiatowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Paryżu, komitetu wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze oraz do postępowej młodzieży studentów i ludzi pracy na całym świecie.

W apelu tym młodzież indonezyjska stwierdza, że zalecenie Rady Bezpieczeństwa zaprzestania działań wojennych nie rozwiązało ostatecznie całego zagadnienia, gdyż wojska holenderskie w dalszym ciągu okupują Indonezję.

Apel zawiera prośbę o pomoc dla narodu indonezyjskiego, zwłaszcza w formie posyłki lekarstw, o przeciwdziałanie wszelkim próbom Holendrów kontynuowania wojny agresywnej przez wysyłkę oddziałów i broni do Indonezji oraz o podjęcie akcji, przeciwko gwałceniu przez Holandię rozkazu o zaprzestaniu działań wojennych.

Apel kończy się wezwaniem, aby Rada Bezpieczeństwa możliwie w jak najkrótszym czasie wysłała do Indonezji komisję, celem przekonania się, że Holandia jest właśnie tą stroną, która nie stosuje się do jej zalecenia zaprzestania działań wojennych.

LONDYN, 11.8 (PAP). Premier Sjahrirfuddin zwrócił się za pośrednictwem rozgłośni w Joggiakarta z prośbą do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa o zezwolenie na wysłanie dodatkowo trzech przedstawicieli Indonezji, którzy wraz z ministrem spraw zagranicznych Agus Salimem i dr. Sjahrirem przedstawią sprawę Indonezji przed Radą Bezpieczeństwa.

# Najcięższy kryzys w dziejach Labour Party

## Obrady posłów do parlamentu otoczone tajemnicą

LONDYN, 11.8 (PAP). — Zgodnie z zapowiedzią, w poniedziałek odbyło się posiedzenie grupy parlamentarnej Partii Pracy, które trwało 2 godziny 40 minut. Po posiedzeniu ogłoszono komunikat stwierdzający, że grupa debatowała nad sytuacją gospodarczą kraju w związku z obradami Izby Gmin z ubiegłego tygodnia.

Komunikat dodaje, że dyskusja objęła również sprawę nacjonalizacji przemysłu żelaznego i stalowego oraz że Attlee, Bevin i Morrison odpowiadali na pytania członków grupy. Żadnych innych szczegółów komunikat nie podaje.

Należy stwierdzić, że w chwili gdy obradowała grupa parlamentarna Partii Pracy, nie osłabły bynajmniej ogólne nastroje krytyki w stosunku tak do planu gospodarczego, jak i polityki rządu ,a w łonie samego ruchu labourzystowskiego nie widać było oznak uspokojenia napiętej sytuacji.

Obserwatorzy polityczni sądzą, że ostatnie dni wykazały całą głębię rozłamu istniejącego w łonie Partii Pracy i w łonie samego gabinetu. Po raz pierwszy wewnętrzna krytyka partyjna ma jawne poparcie trzech tzw. „lewicowych" ministrów, a mianowicie Bevina, Shinwolla i Strachey'a, którzy przeciwstawiają się tzw. „gabinetowi wewnętrznemu", złożonemu z premiera Attlee, Bevina, Morrisona, Daltona i Cripssa. Przypuszcza się, że podział ten prędzej czy później musi doprowadzić do poważnych powikłań i do rekonstrukcji gabinetu.

LONDYN, 11.8. (PAP). Londyński komitet brytyjskiej partii komunistycznej zorganizował w dniu wczorajszym wiec protestacyjny skierowany przeciwko polityce rządu Partii Pracy.

Na wiecu została przyjęta rezolucja, która głosi, że środki zapowiedziane przez rząd nie mogą doprowadzić do przezwyciężenia kryzysu, w obliczu którego znalazła się Anglia. W rzeczywistości środki te przysparzają tylko nowych poważnych trudności narodowi angielskiemu.

Zebrani na wiecu zażądali zerwania z polityką podporządkowania W. Brytanii imperializmowi amerykańskiemu ,zerwania stosunków z reżimem Franco, nawiązanie ściślej współpracy ze Zw. Radzieckim, wycofania wojs brytyjskich w Grecji itp. W dziedzinie polityki wewnętrznej uczestnicy wiecu żądali opracowania ogólnonarodowego planu ekonomicznego, podwyższenia płacy zarobkowej i zniżkę cen przez opodatkowanie dochodów przedsiębiorców oraz zwiększenia udziału robotników w kierownictwie zakładami przemysłowymi itd.

Rezolucja potępia również politykę imperialistyczną Holandii w Indonezji oraz politykę popierania Holandii przez rząd angielski.

# PPR zwiera swe szeregi

## Przebieg akcji weryfikacyjnej

Polska Partia Robotnicza przeprowadza obecnie wielką akcję wymiany tymczasowych dokumentów partyjnych na stałe legitymacje członkowskie — połączoną z weryfikacją blisko 850-tysięcznej masy swych członków.

W każdym kole partyjnym, najniższym ogniwie organizacyjnym, powołani specjalnie pełnomocnicy Komitetów powiatowych i miejskich wspólnie z kierownictwem koła dokonują przeglądu członków, decydują komu wydać stałą legitymację, komu ewent. wstrzymać do czasu rozpatrzenia zarzutów, kogo wreszcie z szeregów Partii usunąć.

W czasie tej wielkiej akcji szeregi PPR oczyszczane są z ludzi, którym udało się przedostać do Partii w początkowym okresie organizacyjnym, a którzy imię Partii dyskredytowali swym zachowaniem.

Oto kilka cyfr, ilustrujących przebieg akcji weryfikacyjnej na terenie Warszawy:

| | |
|---|---|
| Ilość członków | 39.458 |
| Zweryfikowano | 32.620 czł. |
| Wyd. stał. legitymacji | 14.601 czł. |
| Wstrzymano legitymacje | 2.019 czł. |
| Usunięto z organizacji | 728 czł. |

# Interwencji zbrojnej i kontroli anglosasów nad Polską

## Żądał WiN od Mikołajczyka a Mikołajczyk od mocarstw

(Dokończenie ze str. 1)

Prok.: Na co liczył WiN w realizacji swych celów?

Osk.: Na oddziaływanie na pewną część społeczeństwa na inspirowanie.

Prok.: Jeszcze na co?

Osk.: — (Milczy).

**„Musisz żądać międzynarodowej kontroli."**

Prokurator odczytuje wobec tego fragment listu otwartego do Mikołajczyka, zaakceptowanego przez Karczmarczyka. W liście tym pisało się do prezesa PSL:

**„MUSISZ ŻĄDAĆ MIĘDZY NARODOWEJ KONTROLI I UDZIELENIA POMOCY NAWET W POSTACI SIŁ ZBROJNYCH".**

**Prok.: Czego więc żądał WIN?**

**Osk.: (Bardzo zmieszany i zakłopotany). Interwencji, nawet przy pomocy oddziałów wojskowych.**

Prok.: A suwerenność Polski, o którą oskarżony rzekomo tak się troszczył?

Osk.: Wdaje się w długi i skomplikowany wywód.

Prok.: Jaką koncepcję reprezentował WiN?

Osk.: Raczej anglosaską.

Prokurator przedstawia dokument WiN-owski mówiący: **„W roku 1939 postawiliśmy na Anglię i musimy na tym stanowisku przetrwać do końca.** Wierzymy, że mimo wszystkich pozorów, anglosasi tym razem jeszcze wygrają. Było by zatem niemądre odwracać się od anglosasów".

### Czekali na trzecią wojnę

Prok.: Co to znaczy, że Anglosasi „tym razem jeszcze wygrają?"

Osk.: Wydaje mi się, że mowa tu o rachubach na przyszły konflikt zbrojny.

Prok.: Na trzecią wojnę?

[illegible] można interpretować.

Prok.: — Jaki był stosunek WiN do reform społecznych.

Osk.: — (Bez chwili wahania). — Pozytywny. WiN krytykował nie zasadę reform społecznych, ale sposób ich przeprowadzania. WiN uważał np., że reforma rolna nie została zakończona, ponieważ nie rozparcelowano jeszcze dóbr kościelnych (wesołość).

### Wykręty i kłamstwa

Prokurator odczytuje wobec takiego oświadczenia oskarżonego wyjątki z ulotek WiN, zaakceptowane przez oskarżonego, w których mówi się, że nie wiadomo, co wyniknie z reformy rolnej — karłowate gospodarstwa — czy kołchozy?

W podobnym tonie mówi się w tych ulotkach o nacjonalizacji przemysłu.

Prok.: — Czy w tym wyraża się pozytywny stosunek do reform społecznych?

Osk.: — (Milczy).

Prok.: — Rozumiem to milczenie tak, że wykręty i kłamstwa mają swoje granice.

Osk.: (Ledwie dosłyszalnym głosem): — Ulotka była propagandowa i zawierała zniekształcenia i drastyczne przerosty.

Prok.: — W jakim celu oskarżony wprowadził do ulotki element prowokacji i kłamliwa?

Osk.: — Żeby wygrać.

Prok.: — Czy oskarżony brał pod uwagę szkody jakie to wyrządzi Państwu?

Osk.: — Nie przypominam sobie.

Następny fragment z literatury WiN, który prokurator prezentuje Sądowi zawiera twierdzenie, że podziemie uważa granice polsko - sowieckie z roku 1939 za granice minimalne i że przyjdzie czas, kiedy będzie można zrealizować pretensje w sprawie tych granic.

Prok.: — Kiedy ten czas nastąpi?

Osk.: — Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie.

Prok.: — Czym się tłumaczy zbieżność koncepcji WiN z koncepcjami piłsudczyzny?

Osk.: — Do podziemia przyszli ludzie z obozu Piłsudskiego.

Prok.: — A może były to te same koncepcje polityczne?

Osk.; — (Milczy).

Na tym przerwano rozprawę w dniu dzisiejszym.

Dalszy ciąg przesłuchania oskarżonego Karczmarczyka w dniu jutrzejszym.

# Targi Gdańskie zakończone

W związku z zamknięciem pierwszych Międzynarodowych Targów Gdańskich na terenach w Gdyni, szef wydziału prasowo - propagandowego MTG red. Święcicki udzielił przedstawicielowi PAP następujących wyjaśnień:

„Międzynarodowe Targi Gdańskie odbyły się w ściśle ustalonym dla tej imprezy terminie (od 2 do 10 sierpnia). Z momentem zamknięcia MTG na odcinku gdyńskim zakończyła się kampania targowa, bowiem w Gdyni skoncentrowane zostały wszystkie podstawowe działy, określające w myśl intencji organizatorów i aprobaty rządu charakter imprezy jako targów eksportowo - żeglugowych.

Dział sopocki MTG od dnia 11 bm. pozostaje pod nazwą wystawy przemysłu artystycznego: sztuki ludowej, galanterii, rzemiosła i wydawnictw i trwać będzie do końca sierpnia br.

# Młodzież Wybrzeża przoduje w wyścigu pracy

W Gdańsku nastąpiło uroczyste zakończenie pierwszego etapu młodzieżowego wyścigu pracy w woj. gdańskim.

Młodzież Wybrzeża w grupie ok. 2.000 osób osiągniętymi rezultatami zajęła jedno z czołowych miejsc wśród 70.000 uczestników wyścigu. Rozdano 28 osobom cenne nagrody. Reszta nagród w globalnej sumie 120 rozdana będzie na terenach poszczególnych zakładów pracy.

Pierwsze miejsce w wojew. wyścigu pracy zajęła szwaczka z zakładów dziewiarskich — Wrzeszcz, Szkiel Jadwiga, która wykonała 336 proc. normy. Otrzymała ona: patefon, kupon materiału, 3 pary pończoch i bombonierę czekolady.

# Kapitał amerykański przeciwko kontroli ONZ nad złożami nafty

NOWY JORK, 11.8. (PAP). Amerykańska Izba Handlowa sprzeciwiła się utworzeniu agendy ONZ, której zadaniem była by kontrola nad międzynarodowymi złożami nafty.

W pismie do min. Marshalla przewodniczący Izby Shrevs oświadczył, że projekt ten „sprzeczny jest z ustalonym w Stanach Zjednoczonych systemem inicjatywy prywatnej i przekracza określone przez konstytucję pełnomocnictwa rządu amerykańskiego".

# W 40 godzin dookoła świata

GOOSEBAY, 11.8. (Obsł. wł.). — Dwa „piper cub", pilotowane przez George Truman i Coifford Evans, wylądowały dziś w Goosebay, kończąc w ten sposób pierwszy etap ich wielkiej podróży naokoło świata, którą zamierzają odbyć w przeciągu 40 godzin. Następny etap ich lotu prowadzi do Islandii.

Dnia 10 sierpnia 1947 r. o godz. 12,45 zmarł nagle w Kudowie

**Tow. Bolesław Fajngold Falkowski**

Dyrektor Centralnej Dyrekcji Kin Objazdowych P. P. „FILM POLSKI" w Łodzi

Pogrzeb 12 sierpnia br. o godz. 13-ej z Domu Przedpogrzebowego na Cmentarzu Żydowskim w Łodzi.

O czym zawiadamiają niepocieszeni Żona, Szwagier i Towarzysze. 2056

Ś.†P.

**prof. inż. dr Aleksander Pajewski**

prof. Uniwersytetu Poznańskiego i Szkół Licealnych w Warszawie, pracownik Okręgowego Oddziału Rolniczego „Społem" w Poznaniu.

zmarł dnia 8 sierpnia 1947 r. o godzinie 13-ej w Poznaniu, przeżywszy lat 55.

Zwłoki przewieziono do Warszawy. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 12 sierpnia br. o godzinie 11-ej w Kaplicy na Powązkach, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego.

W zmarłym tracimy drogiego kolegę, uczonego i społecznika wielkiej miary, prawego człowieka.

2057 WSPÓŁPRACOWNICY

# WiN I PSL PRZY WSPÓLNEJ ROBOCIE

# Streszczenie aktu oskarżenia

## w sprawie Niepokólczyckiego, Mierzwy i innych

Od sierpnia do października 1946 r. trwała likwidacja siatki szpiegowskiej, działającej pod kryptonimem „Izba Kontroli". Opierając się na ogniwach organizacyjnych WiN i Polskiego Stronnictwa Ludowego — „Izba Kontroli" gromadziła wiadomości, stanowiące tajemnice państwowe i wojskowe, jak również wiadomości o stosunkach wewnętrzno - politycznych w Polsce i przekazywała je — z jednej strony — kierownictwu Polskiego Stronnictwa Ludowego, a z drugiej strony — wrogim Polsce ośrodkom zagranicznym oraz obcemu wywiadowi. Działalność wywiadowcza „Izby Kontroli" ma bogatą historię.

### Przygotowania do wytępienia wszystkich działaczy demokratycznych

Brygady wywiadowcze (BW) zorganizowane zostały przez emigrację londyńską jeszcze w czasie okupacji. Zadaniem ich było prowadzenie wywiadu wśród demokratycznych organizacji niepodległościowych. Jednym z twórców tych brygad był osk. Strzałkowski.

Oto, co mówi osk. Strzałkowski: „Zadaniem BW było śledzenie całego ruchu lewicowego, prowadzenie ewidencji (kartoteki personalnej) wszystkich działaczy ruchu lewicowego, od skrajnych do umiarkowanych. Siatka, którą kierowałem, rozpracowywała PPR, SL, AL, RPPS, SL, Wici, BCh., zwracając główną uwagę na część lewicową, bardziej postępową oraz Stronnictwo Demokratyczne. PPS zaś mniej dokładnie, ze względu na duże opanowanie tej partii przez WRN".

Na czym polegało to „rozpracowywanie", jakie były jego cele — wyjaśnił oskarżony Karczmarczyk. **„W pewnych dziedzinach — stanowisko naszej organizacji w traktowaniu polskich organizacji lewicowych zbiegało się ze stanowiskiem Gestapo.** Postępowanie nasze różniło się od postępowania Gestapo tym, że gestapo likwidowało organizacje lewicowe doraźnie, siatka zaś BW miała za zadanie zdobycie takiej pozycji, która by ułatwiła nam walkę z organizacjami lewicowymi w momencie decydującym, przy ugruntowaniu władzy rządu londyńskiego. **Dodaję, że wykonywałem tylko zarządzenia moich władz, tj. rządu londyńskiego, premierem, którego był Mikołajczyk".**

### Zginęli z rąk BW inż. Makowiecki, Krahelska i prof. Handelsman

Akt oskarżenia z właściwą tego rodzaju dokumentom beznamiętnością stwierdza dalej, że w wyniku tego rodzaju wytycznych rządu londyńskiego, reakcyjne elementy w Polsce przystąpiły już w okresie okupacji **„na równi z Gestapo i często w porozumieniu z nim"** do fizycznego niszczenia działaczy konspiracyjnych, zarówno w organizacjach lewicowych, jak i w organach Delegatury (zastępca szefa BIP-u inż Makowiecki, prof. Handelsman, Krahelska i wielu innych).

Po wyzwoleniu Polski spod okupacji krajowe i zagraniczne ośrodki reakcji rozpoczęły pracę nad obaleniem ustroju demokratycznego. **Jednym z najważniejszych odcinków tej walki była akcja wywiadu politycznego, gospodarczego i wojskowego.**

### Organizacje PSL - bazą dla centrali wywiadowczej

„Izba Kontroli" powstała w wyniku połączenia się siatki „Brygad Wywiadowczych", siatki wywiadu Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, a następnie WiN-u, komórki wywiadu wojskowego, tzw. „akcji Z" i kadry informatorów z szeregu PSL. Tak zorganizowana „Izba" rozpoczęła działalność szpiegowską na terenie całego kraju.

Stosunki między „Izbą Kontroli" a PSL charakteryzuje akt oskarżenia następująco: „Kierownictwo siatki szpiegowskiej, **wykorzystując dla swoich celów bazę organizacyjną WiN i PSL,** nakazało podległym sobie komórkom ścisłą współpracę z poszczególnymi ogniwami Stronnictwa od najniższych do najwyższych drogą **angażowania członków PSL w charakterze agentów siatki oraz regularnego przekazywania materiałów wywiadowczych kierownictwu Stronnictwa.**

Informacje szpiegowskie, wśród których poczesne miejsce zajmowały informacje o Wojsku Polskim i jego tajemnicach, przesyłano do centrali, która z kolei przesyła do VI oddziału sztabu, tzw. Polskich Sił Zbrojnych w Landynie, do kierownictwa PSL, do pewnych przedstawicieli obcych państw w Polsce i do gen. Andersa we Włoszech. Na cele wywiadowcze otrzymywali oskarżeni z zagranicy poważne sumy. Oskarżony Niepokólczycki otrzymał w jednej dotacji 23 tys. dolarów, osk. Strzałkowski, Karczmarczyk i inni różne sumy. Akt oskarżenia omawia szczegółowo sposoby, jakimi przekazywano te materiały czynnikom zagranicznym.

### Osk. Mierzwa - łącznikiem między „Izbą Kontroli" a Mikołajczykiem

**Do kierownictwa PSL przesyłano raporty szpiegowskie poprzez ludzi, którzy utrzymywali stale kontakty między kierownictwem siatki szpiegowskiej i kierownictwem PSL.** Akt oskarżenia charakteryzuje dokładnie działalność oskarżonego Kota Jana, który był jednym z kierowników siatki szpiegowskiej i jednocześnie utrzymywał stałą łączność z oskarżonym Buczkiem, czołowym działaczem PSL. Kot przekazał osk. Buczkowi raporty szpiegowskie, które ten ostatni oddawał osk. Kabatowi, sekretarzowi zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie **dla przekazania ich pocztą organizacyjną do prezesa Mikołajczyka.** Tenże sam Kabat otrzymał od członka siatki szpiegowskiej i jednocześnie członka PSL — Sapyty raporty szpiegowskie dla przekazania ich kierownictwu PSL.

Droga ta jednak nie zadawalała kierownictwa siatki szpiegowskiej, które stale przemyśliwało nad jej usprawnieniem. Jak zeznawał osk. Strzałkowski — szef łączności szpiegowskiej Lewandowski — rozmawiał z sekretarką **osobistą** Mikołajczyka (miejsce historycznego spotkania — kawiarnia na pl. Wolności w Łodzi) o tym, jak dostarczać raporty wywiadowcze bezpośrednio Mikołajczykowi. Cytujemy dosłownie akt oskarżenia: „Po zrealizowaniu przez sekretarkę projektu tej nowej drogi przekazywania materiałów wywiadowczych **Mikołajczyk** — według zeznań osk. Strzałkowskiego **— uznał, że osobiste kontaktowanie się z nim łącznika siatki, ze względów konspiracyjnych jest niewygodne i jako punkt dostarczania dla siebie materiałów wywiadowczych siatki wskazał osk. Mierzwę w Krakowie".**

Tak też się stało. Osk. Kot przekazał w lokalu zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie za pośrednictwem trzeciej osoby osk. Mierzwie raporty wywiadowcze za maj i czerwiec dla kierownictwa PSL. Raport lipcowy przekazał osk. Mierzwie osk. Kunce, „zaznaczając przy tym, **że jest to kolejny raport wywiadowczy przeznaczony dla Mikołajczyka".**

### „Podziemie jest z PSL zadowolone"

Działania, mające doprowadzić do obalenia ustroju demokratycznego nie ograniczały się do akcji szpiegowskiej. Równolegle z tą akcją szły działania destrukcyjne wewnątrz kraju. O planach podziemia w związku z utworzeniem Rządu Jedności Narodowej mówią dokumenty nielegalne, cytowane w akcie oskarżenia. „Stosunek nasz do patriotów (Mikołajczyk, Kiernik) jest pozytywny. Musimy starać się wzajemnie uzupełniać. Oni muszą oficjalnie przedłużać nasze myśli i lansować je na arenie tzw. Rządu Jedności Narodowej. My musimy przedłużać ich pozytywne stanowisko wobec sprawy na odcinku podziemnym, dopowiadając to wszystko, czego oni oficjalnie wypowiedzieć nie mogą.

O stanowisku podziemia do Mikołajczyka mówią wyraźnie inne dokumenty, cytowane w akcie oskarżenia. Treść ich sprowadza się do tego: **Nie ma sprzeczności między linią polityczną PSL i linią polityczną podziemia. PSL idzie po linii WiN i podziemie jest z PSL zadowolone.**

Oskarżony **Mierzwa** ujął to lapidarnie i jasno. „Doszedłem do przekonania, że podziemie postawiło kartę na PSL". Reasumując to wszystko, akt oskarżenia stwierdza: „Kierownictwo podziemia, a w tej liczbie agentury obcego wywiadu w Polsce, oraz PSL, miały wspólną platformę walki z ustrojem demokratycznym w Polsce". Platforma ta obejmowała: systematyczne dostarczanie PSL przez podziemie materiałów wywiadowczych i informacji politycznych, wymiany materiałów propagandowych, zorganizowanie inspiracji poglądów podziemia w PSL, pomoc w organizowaniu kół terenowych PSL, uzgadnianie aktualnych pociągnięć politycznych i praktyczną pomoc w realizacji tych pociągnięć. W myśl tych założeń **kierownictwo siatki szpiegowskiej podporządkowało całą swą działalność potrzebom kierownictwa PSL.**

### Fałsz intryga i kłamstwo

Akt oskarżenia podaje wielką ilość faktów, świadczących o wspólnej propagandzie, prowadzonej przez podziemie i PSL. Wybijali się w tej dziedzinie: oskarżony Buczek, Kabat, Mierzwa i inni. Ducha tej propagandy ujęła w sposób, do którego nic nie można dodać, jedna z instrukcji, głosząca: „Propaganda, działająca na nieprzyjaciela, **z reguły musi się posługiwać fałszem, intrygą i kłamstwem".** Źródła tej propagandy były rozmaite. M. inn korzystano obficie z niektórych zagranicznych audycji radiowych, ziejących nienawiścią do Polski.

Stwarzano w tej propagandzie świadomą i zorganizowaną prowokację, fałszowano fakty i dokumenty, szafowano hojnie insynuacjami, stosowano terror itp. Rozprzestrzeniano prowokacyjne hasła, pochodzące rzekomo ze strony partii Bloku Demokratycznego. Jednym z głównych celów, jaki stawiała sobie ta propaganda, było rozbicie jedności robotniczej. Instrukcje polecały „grać na ambicjach partyjnych". W tej dziedzinie podziemie i PSL udzielały wszechstronnej pomocy WRN, które wydawało np. nakładem WiN i w drukarni WiN — pod firmą władz naczelnych PPS prowokatorską broszurę „Do towarzyszy z PPS". Ogłaszano **sfałszowane** instrukcje, pochodzące rzekomo z KC PPR, zawierające hasła i polecenia, o których autorzy wiedzieli, że są sprzeczne z polityką tej partii, a które miały być ujęte, jako „argumenty" o walce. Akcja ta, w której oczerniano nie tylko poszczególnych działaczy demokratycznych, **ale i w której oczerniano Polskę** — nosiła nazwę „O" (opluskwienie).

Szczególną uwagę kładli organizatorzy tej propagandy na **Wojsko Polskie, pracując nad poderwaniem wśród żołnierzy ducha patriotycznego** i gotowości służenia ojczyźnie. Była to tzw. akcja „Z".

„Oparte na świadomym fałszu materiały propagandowe przesyłane były wraz z raportami wywiadowczymi zagranicę, w celu skompromitowania demokratycznej Polski. Liczni zagraniczni działacze polityczni, a nawet niektórzy mężowie stanu — stwierdza nie bez goryczy akt oskarżenia — opierając się na sfałszowanych przez WiN-owską, WRN-owską i PSL-owską propagandę — dokumentach i kłamliwych informacjach niejednokrotnie rzucali publicznie bezpodstawne oskarżenia pod adresem Rządu Jedności Narodowej i jego organów oraz uzasadniali konieczność obcej interwencji w wewnętrzne sprawy Polski".

### Czy istniała granica między WiN a PSL?

„Izba Kontroli" rozporządzała grupą „mężów zaufania WiN w szeregach PSL". Do nich należeli — według zeznań Strzałkowskiego, m. inn. osk. Buczek i Stanisław. „Mężowie zaufania" utrzymywali stale kontakty z PSL i **inspirowali to stronnictwo w duchu walki o rozbicie jedności sił demokratycznych i demokratycznego bloku wyborczego, oparcia politycznego Polski o „blok anglosaski" przeciwko ZSRR, żądania obcej interwencji w Polsce, kompromitowania Polski zagranicą, usprawieliwiania działalności band jako samoobrony oraz w kierunku walki o zniesienie Bezpieczeństwa Publicznego.** Współpraca WiN z PSL szła tak daleko, że kedy WiN zamierzał wydać ulotkę nielegalną, delikatnie monitującą Mikołajczyka za potępienie WiN na równi z NSZ, ulotkę, która miała PSL ułatwić manewrowanie, **uzgodniono to uprzednio z kierownictwem PSL** w osobie osk. Buczka. W ten sposób zamaskowywano współpracę WiN z PSL.

### WiN, PSL i wybory

WiN, nie mogąc wziąć bezpośredniego udziału w akcji wyborczej, postanowił poprzeć wszystkimi swymi siłami (wywiad, propaganda podziemna i bandy terrorystyczne) — PSL, WRN i grupę Popiela w szeregach Stronnictwa Pracy. Akt oskarżenia, przedstawiając szereg dokumentów w tej sprawie stwierdza: „Na podstawie zeznań oskarżonych i świadków oraz dokumentów archiwum ustalono niezbicie, że **PSL, elementy WRN w PPS i reakcyjna grupa Popiela w szeregach Stronnictwa Pracy, są w rzeczywistości tylko legalną nadbudową i instytucją, reprezentującą interesy reakcyjnego podziemia".** Publiczne wystąpienia naczelnych władz PSL są „realizacją" zadań kierownictwa nielegalnej organizacji terrorystyczno - szpiegowskiej p. n. WiN i siatki wywiadu obcego pod kryptonimem „Izba Kontroli".

### Bandy

Oprócz działalności szpiegowskiej, politycznej i propagandowej WiN organizował bandy terrorystyczne, dokonywające napadów, zamachów i grabieży. Działalność ta nosiła nazwę „samoobrona". O rozmiarach jej świadczy fakt, że na przestrzeni jednego miesiąca maja 1946 roku, na terenie jednego tylko woj. lubelskiego, bandy WiN dokonały 236 napadów, w których zabito i raniły 127 osób. Bandy te współpracowały z bandami NSZ, NZW, Warszyca i innymi.

### Współpraca z UPA

Ukoronowaniem działalności podziemia była współpraca z bandami ukraińskich faszystów z UPA. „Podobnie jak za granicą, reakcja polska sprzymierzała się z ukraińskimi nacjonalistami, wysuwając koncepcję federacji z banderowskim państwem ukraińskim, podziemie w kraju porozumiało się z mordercami narodu polskiego z OUN i UPA.

Jeden z kierowników Izby Kontroli Wochański **nawiązał z polecenia osk. Niepokólczyckiego i Strzałkowskiego kontakt z UPA dla ustalenia ścisłej współpracy wymiany materiałów wywiadowczych i propagandowych oraz wzajemnej pomocy organizacyjnej. W archiwum podziemia i Izby Kontroli znaleziono bogatą korespondencję z UPA, utrzymaną w niezwykle przyjaznym tonie.** Stanowi ona jeden z licznych dowodów rzeczowych w niniejszej sprawie.

### Kim są oskarżeni?

Oskarżeni działali na rzecz interesów obcych rządów i organizacji i korzystali z obcych funduszów.

**Niepokólczycki Franciszek**, stary piłsudczyk, piastował rozmaite funkcje kierownicze w WiN. Od stycznia 1946 roku był komendantem głównym WiN na całą Polskę.

**Mierzwa Stanisław**, zastępca Sekretarza Generalnego NKW PSL i wiceprezes zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie przyjmował raporty szpiegowskie od „Izby Kontroli" i materiały propagandowe oraz inspiracje podziemia, wykorzystując je dla pracy organizacyjno - propagandowej w PSL i dla swych władz kierowniczych, inspirowanych przez to podziemie.

**Buczek Karol** — redaktor naczelny tygodnika PSL „Piast" również przyjmował i przekazywał władzom naczelnym PSL raporty szpiegowskie. Był on ponadto mężem zaufania organizacji podziemnych PSL i uzgadniał linię postępowania PSL i podziemia. Materiały podziemne wykorzystywał w swej pracy politycznej i publicystycznej. O podobne przestępstwa oskarżeni są sekretarz zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie — Kabat Mieczysław, prezes koła grodzkiego PSL w Krakowie — Stamach Karol i Kunce Jerzy.

**Karczmarczyk Alojzy**, były sanacyjny wojewoda, był politycznym kierownikiem komendy głównej WiN. Od przedstawiciela obcej organizacji otrzymywał 12 tys. zł miesięcznie, od Niepokólczyckiego — pewną sumę dolarów dla siebie swoich współpracowników.

**Ostafin Józef**, były poseł do BBWR, członek rady przybocznej WiN obszaru Południe, otrzymywał stałe wynagrodzenie miesięczne i fundusze na „cele inwestycyjne" WiN.

**Rzymek vel Strzałkowski Edward**, szef wywiadu „Izby Kontroli", otrzymywał z zagranicy wynagrodzenie 4.500 dolarów.

**Ralski Eugeniusz**, profesor uniwersytetu we Wrocławiu, kierownicza figura w WiN i zastępca szefa „Izby Kontroli". Organizator i kierownik działalności wywiadowczo - inspiracyjnej. Otrzymał z zagranicy na cele organizacyjne ponad milion złotych.

**Kot Jan**, kierownik wywiadu politycznego i biura studiów „Izby Kontroli", koncentrował w swoich rękach cały polityczny materiał szpiegowski i po opracowywaniu sprawozdań miesięcznych przekazywał je władzom przełożonym i obcym czynnikom. Wynagrodzenie miesięczne do 37.000 zł.

**Langer Wiktor**, kierownik propagandy podziemia i akcji „O". Otrzymywał z zagranicy łącznie około 200.000 zł.

**Kowalski Mirosław**, był referentem propagandowym WiN, redaktorem nielegalnego pisma i inspektorem wywiadu i kontrwywiadu.

Major i były kapitan **Tumanowicz Wacław**, był kierownikiem tzw. akcji Z, prowadząc propagandę i wywiad wśród wojska. Zebrał i wysłał za granicę szereg materiałów szpiegowskich z dziedziny wojskowej. Wynagrodzenie miesięczne 60.000 zł.

**Ralski Stefan**, kierownik łączności siatki szpiegowskiej, przekazywał raporty „Izby Kontroli" do gen. Andersa, łącznie ze stenograficznymi materiałami szpiegowskimi. Przekazał materiał szpiegowski przedstawicielowi obcego państwa. W tej dziedzinie korzystał z pośrednictwa Wilczyńskiego Tadeusza.

**Prof. Münch Henryk**, „etatowy" archiwariusz WiN — przechowywał materiały wywiadowcze.

## na tematy DNIA

### Na marginesie sprawy Marii Bortnowskiej

**Jest w tej głośnej sprawie moment zasługujący na szczególną uwagę.**

**Każdego, kto przypatruje się galerii świadków dowodowych i odwodowych uderza wyraźna społeczna linia podziału, wyraźna różnica „sfery" obu rodzajów świadków. Jest rzeczą, jakby z góry wiadomą, że zbliżający się do pulpitu świadek, pochodzący z tzw. „dolnych" warstw społecznych — to świadek dowodowy. I odwrotnie: świadek odwodowy, świadek obrony — jest jakby z reguły ze sfer „sytuowanych".**

**Zwracamy na moment ten uwagę dlatego, że to właśnie w środowisku Marii Bortnowskiej — kobiety pochodzącej z „wyższych sfer" społecznych, kobiety posiadającej tytuł hrabiowski, posiadającej liczne więzi towarzyskie właśnie w sferze dawnych wojewodów, generałów, fabrykantów itd. — pojęcia „różnic klasowych" były w szczególnej pogardzie.**

**A jednak tak się życie potoczyło, że w obliczu najstraszliwszego z wrogów, w obliczu uzbrojonych SS-manów, w obozie — granica klasowa została zachowana, linia ta była przestrzegana i linia ta decydowała niejednokrotnie o tym, czy człowiek przetrwa potworność obozu czy też tam zginie. I pozwalamy sobie stwierdzić na podstawie dotychczasowego przebiegu procesu, że linia ta była również zachowana przez osk. Bortnowską w obozie.**

**Zbyt wiele jest świadków zarówno odwodowych jak i dowodowych, aby można było zeznania jednych jak i drugich odnieść do kategorii niezasługujących na zaufanie. Zasługują na wiarę zeznania świadków zarówno oskarżenia jak i obrony. Zasługują w tym sensie, że prawdą — przypuszczamy — jest, że grupa więźniarek zaliczająca się do „wyższej" warstwy, lub też grupa starych więźniarek, które zasymilowały się w obozie, poznały jego mechanizm niszczenia — ta grupa mówi niewątpliwie prawdę o dobrym stosunku do nich blokowej Bortnowskiej.**

**Ale prawdę mówią również świadkowie dowodowi, ludzie „nieznający francuskiego" — jak o grupie więźniarek otaczających Bortnowską wyraziła się jedna ze świadków oskarżenia — ludzie, którzy przyszli do obozu z powstania warszawskiego i nie poznali jeszcze jego mechanizmu niszczenia, ludzie nie posiadający żadnych stosunków w wyższych sferach społecznych którzy nie mogli niestety liczyć na „anioła opiekuna", jak ją nazywają „lepsze" z Ravensbruck — Bortnowską. Podział klasowy, właśnie klasowy był zachowany i to zrodziło taką obfitość świadków obu stron w tym procesie.**

**To zrodziło nie tylko obfitość świadków. To zrodziło również ofiary. Ofiary spośród właśnie tych starych, nie władających francuskim i nie posiadających możnych znajomych w kręgu towarzyskim hrabiny. I tu wykraczamy już poza ramy ścisłych rozważań o przynależności klasowej, tu wkraczamy w sferę rozważań o tym, jak zachowanie dawnego, przedwrześniowego podziału społecznego także w warunkach obozowych pociągało za sobą ofiary w postaci ludzi bez tytułów i dawnych koneksyj arystokratycznych.**

**Zwracamy na moment ten uwagę dla tego, by wykazać jak dalece proces Bortnowskiej nie zahaczający bezpośrednio o żadne „sprzeczności klasowe" wewnątrz naszego społeczeństwa, nie zahaczający o żadne sprawy wewnętrzno czy zewnętrzno polityczne — odsłania jednak z brutalną jaskrawością proces oddzielenia się arystokracji od ludu, proces który w warunkach obozowych torował ludziom „dobrze urodzonym" drogę do funkcji blokowej.**

**Zastrzegamy się. Były wypadki nie podpadające pod to określenie. Były wypadki, kiedy z polecenia obozowego ruchu oporu ludzie starali się o to, by wkraść się w zaufanie władz obozowych i otrzymać funkcję blokowej. Wypadek Bortnowskiej nie należy do nich. Tu sprężyny działania tkwiły gdzie indziej — i nie zamierzamy ich analizować. Istotnym dla nas jest sam fakt, że hr. Maria Bortnowska zajmowała stanowisko blokowej, nie z polecenia jakiejś z antyfaszystowskich organizacji obozowych, że na tym stanowisku zachowała konsekwentnie linię oddzielającą arystokrację od ludu, że więźniarki Polki, nie przynależące do „wyższych" sfer miały w niej blokową na wzór wszystkich innych blokowych hitlerowskich obozów.**

**I to jest dla nas istotne. To jest istotne dla odsłonięcia procesu upadku i wynarodowienia się warstwy, po której oskarżona odziedziczyła swój tytuł hrabiowski i obcą nowej rzeczywistości polskiej postawę wobec ludu.**

*LIST Z LONDYNU*

# U źródeł kryzysu angielskiego

„Podczas, gdy setki tysięcy brytyjskich żołnierzy obiera kartofle na brzegach Suezu i na całym obszarze Środkowego Wschodu w angielskich kopalniach i fabrykach daje się odczuwać dotkliwy brak siły roboczej". W tych słowach Jan Mikardo, poseł do parlamentu, znany labourystowski ekspert dla spraw przemysłu podsumował sytuację Anglii, jeśli idzie o problem rąk do pracy.

Po roku amerykańska pożyczka, udzielona Wielkiej Brytanii, prawie że zupełnie wyparowała pod słońcem wszechwładnego dolara.

Mając przed oczyma wyczerpanie się tej pożyczki (ostatnio przewidywane na listopad br.) p. Attlee ustąpił swoim krytykom z Partii Pracy i zapowiedział redukcję sił zbrojnych.

Po tej zapowiedzi nastąpił gorący tydzień „kryzysowych" debat w prasie. Wtedy to właśnie prorządowy „Daily Mirror" zażądał w histeryczny sposób usunięcia p. Attlee.

Przez dwanaście miesięcy posłowie Partii Pracy oraz cała lewoskrzydłowa prasa żądała redukcji sił zbrojnych oraz wprowadzenia w życie ogólnego planu gospodarczego. Przez cały ten czas rząd pozwalał na to, aby sprawy „szły swoim trybem", bez celu i kierunku. Upokarzające starania ministra spraw zagranicznych Bevina w Paryżu o zmontowanie europejskiego rurociągu, w nadziei, że jakieś dolary napłyną do Wielkiej Brytanii, odsłoniły kompletny brak jakiegokolwiek brytyjskiego planu gospodarczego. Rurociąg został zmontowany, lecz Vandenberg, stojąc przy stacji pomp oświadczył: „Nie ma nafty".

Nawet wewnątrz samego gabinetu miały miejsce ostre tarcia. Minister aprowizacji Strachey wystąpił przeciw zagranicznej polityki Bevina i wypowiedział się za paktami z Polską, Węgrami, Jugosławią i Związkiem Radzieckim. Minister opału Shinwell zażądał więcej ludzi dla kopalń, a minister budownictwa mieszkalnego Bevan, zażądał drzewa ze wschodniej Europy.

Lewica rządowa żąda planu gospodarczego, natychmiastowej mobilizacji rezerw gospodarczych Wielkiej Brytanii i zdecydowanej walki przeciwko interesom kapitalistycznym. Natomiast min. skarbu Hugh Dalton, ma jeszcze nadzieję na dolary amerykańskie. Szepce swoim zaufanym: „Jeśli tylko wytrwamy do lutego, wszystko będzie dobrze!"

Minister handlu, Sir Stafford Cripps, zajął stanowisko solidarnie razem z lewicą, gdy kilka dni temu ostrzegł: „Obecnie się waży los naszej niezależności ekonomicznej, jako wielkiego mocarstwa"

Obecnie około 1.238.000 Anglików znajduje się pod bronią. *Armia jest obecnie prawie cztery razy większa, niż była przed wojną, lotnictwo zaś trzy razy, chociaż flota jest zredukowana prawie że do swojej siły przedwojennej.* (Roczny koszt jej utrzymania wynosi 900 milionów funtów szterlingów).

Obecnie rząd proponuje zwolnić 48.000 ludzi więcej, niż było to planowane początkowo, przed końcem roku.

Ta liczba jest niewystarczająca.

Nie ma w programie p. Attlee w ogóle wzmianki o przymusowym zatrudnieniu drobnych złodziejów, spekulantów i handlarzy na czarnym rynku, ludzi, którzy żyją ze swojego sprytu lub kapitału w wielkich miastach Anglii. Ci „potencjalni" robotnicy oraz półtora miliona mężczyzn i kobiet, pracujących obecnie nad wyprodukowaniem zbędnych zupełnie towarów, powinno być wciągniętych do produktywnej pracy. Niestety nie jest wcale pewne, czy rząd przygotowuje ogólny plan wykorzystania całej siły roboczej w Wielkiej Brytanii. Apele do robotników kluczowych przemysłów, tak na przykład, jak odwoływanie się rządu do górników, nie mogą rozwiązać problemu. Przed wojną, kiedy wielka część dochodu Anglii pochodziła z eksploatacji zagranicznych przedsiębiorstw, nasza siła robocza obliczana była na 17.920.000 ludzi (połowa 1939 roku). Dzisiaj, kiedy Anglia oprzeć się może tylko na swej własnej pracy, gdyż większość zagranicznych przedsiębiorstw nie istnieje, i kiedy sześć nieproduktywnych lat musi być nadrobione, nasza siła robocza wynosi tylko 18.249.000 ludzi (t. zn. 329.000 więcej, niż przed wojną).

Problem siły roboczej w przemyśle brytyjskim czeka na swe rozwiązanie.

*Stewart Valdar*

**„Trybuna Wolności"**
TYGODNIK PPR

DZIEŃ WARSZAWY

**PROGNOZA NA DZIEŃ 12 SIERPNIA BR.**

Rano mgliście lub chmurno. W ciągu dnia na ogół dość pogodnie, jednak z możliwością opadów pochodzenia burzowego. Temperatura w dzień do 25 st. Słabe wiatry, głównie z kierunków północnych.

**PRZENIEŚĆ BUDĘ NA PLACU ZBAWICIELA**

Piękny plac Zbawiciela szpeci jeszcze ciągle brzydka prowizoryczna buda postawiona jako ochrona przed deszczem dla przekładającego zwrotnicę tramwajarza. Trudno wymagać, aby człowiek pracujący cały dzień na powietrzu nie miał się gdzie schronić, aby zjeść chociażby śniadanie. Budka taka musi pozostać. MZK mogła by ją jednak umieścić w mniej reprezentacyjnym miejscu, ewentualnie nadać jej bardziej estetyczny wygląd. (wb)

**„BAŁTYKIEM" PO WIŚLE**

Od pewnego czasu odbywa po Wiśle dwugodzinne spacery podstołeczne parostatek **Żeglugi Państwowej „Bałtyk"**.

Parostatek ten odbija codziennie od przystani lewobrzeżnej przy moście Poniatowskiego — w dni powszednie w godz.: 18.00 i 20.00, w dni świąteczne w godzinach 14.00, 16.00, 18.00 i 20.00.

„Bałtyk" wyposażony jest w miejsca do siedzenia dla c-a 300 osób, do dyspozycji których posiada w werandach obficie zaopatrzony bufet-restaurację z doborową orkiestrą jazzową — do tańca.

Pragnąc udostępnić miły wypoczynek na falach Wisły szerszym rzeszom pracowniczym oraz młodzieży powracającej z wczasów, Żegluga Państwowa obniżyła z dniem 9 bm. ceny biletów normalnych na przejażdżki „Bałtykiem" w dni powszednie do zł 100, a ponadto wprowadziła 50 proc. ulgi dla uczącej się młodzieży, za okazaniem legitymacji ważne również w dni świąteczne.

**29 AUTOBUSÓW „CHAUSSON" PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY**

Pod koniec września przybędzie do Warszawy reszta zakupionych w Paryżu autobusów „Chausson" w liczbie 29 sztuk.

Nowe autobusy wymienią „ciężarówki", kursujące na niektórych liniach autobusowych o gładkiej nawierzchni w warszawskiej sieci komunikacyjnej.

## Odprawa prelegentów Dzielnicy Śródmieście-Północ

**Dnia 12-go bm. o godz. 16-ej w lokalu K. D. Śródmieście-Północ, Senatorska 42 odbędzie się odprawa prelegentów Dzielnicy. Stawiennictwo obowiązkowe.**

# Wszystkie dzieci muszą być w szkole

## Trzeba budować więcej gmachów

Budowa baraków szkolnych nie rozwiązała palącego zagadnienia braku pomieszczeń dla dziatwy w wieku szkolnym. Baraki jako lokale zastępcze wtedy mogły by złagodzić kryzys lokalowy w stolicy, gdyby zostały wykonane w terminie. Niestety stało się inaczej. WDO nie wywiązała się należycie z powierzonej jej pracy. Jaskrawego przykładu jak się dziać nie powinno dostarcza nam budowa jednego z baraków szkolnych w Warszawie. Obiecano go wykonać w terminie 28-dniowym. Minął rok a baraku jak nie ma tak nie ma.

Nie jest to odosobnionym przykładem. **Inspektorat Szkolny boryka się z szeregiem podobnych trudności.** I tak w nadchodzącym roku jedynie na terenie śródmieścia Warszawy nie będzie mogło pobierać nauki z braku lokali 4.000 dzieci. Ogółem w całej Warszawie 10.000 dzieci będzie miało uniemożliwiony dostęp do szkół. W szkołach już czynnych nauka będzie się odbywać systemem skróconym na 3 zmiany. Zdaniem naczelnika Wydziału Ogólnego **tow. Bieleckiego** można by stosunkowo łatwo znaleźć wyjście z tej sytuacji, gdyby nie biurokracja.

W Warszawie są gmachy nadające się do odbudowy. Przy ul. Nowy Świat 6, stoi wypalony budynek, całkowicie odpowiedni do remontu. Niestety, względy urbanistyczne BOS-u opóźniają moment rozpoczęcia odbudowy. Obok śródmieścia najbardziej pokrzywdzoną dzielnicą pod względem ilości lokali szkolnych jest Żoliborz. Odbudowują się tam urzędy, bloki mieszkalne, ale szkół brak. Na Woli jest nieco lepiej. I tutaj jednak remonty idą niemrawo. Na odbudowę szkoły przy ul. Okopowej 55-a już dawno przyznano kredyt w wysokości 18—20 milionów złotych. Praca miała się rozpocząć w kwietniu. Do chwili obecnej budynek ciągle stoi martwy.

### Bursy i internaty

Na terenie stolicy istnieją zaledwie 2 bursy dla młodzieży szkolnej: jedna przy ul. Śniadeckich (Towarzystwo „Wiedza i Życie") ,druga przy gimnazjum R.T.P.D. W roku ubiegłym uruchomiono internat podwarszawski w Podkowie Leśnej. Wszystko to jednak jest kroplą w morzu potrzeb. Inspektorat warszawski pragnie w roku bieżącym uruchomić następne bursy i internaty. W Otwocku, na terenie baraku pogimnazjalnego i w Skolimowie, budynku stanowiącym własność prywatną. O ile w Otwocku sprawa ta została już właściwie załatwiona pozytywnie, o tyle w Skolimowie napotyka na poważne trudności. Jak wia domo Skolimów nie jest objęty zarządzeniem o przymusowej gospodarce lokalami. Właścicielka przyszłego szkolnego budynku stawia więc warunki nie do przyjęcia.

### Podręczników nie zabraknie

W nadchodzącym roku szkolnym nie zabraknie podręczników dla młodzieży szkół powszechnych. Szkoły otrzymają potrzebne im książki drogą eksperymentalnego, zamkniętego rozprowadzania podręczników przez P.Z.W.S.

W praktyce odbywać się to będzie następująco: szkoła zgłosi zbiorowe zapotrzebowanie do **P.Z.W.S.** i otrzyma stamtąd żądaną ilość książek z 50 proc. rabatem.

Reorganizacja szkolnictwa powszechnego rozpoczęta w roku ubiegłym zmierza do zlikwidowania dotychczasowych gimnazjów ogólnokształcących. Program nauczania został w 8-letniej szkole powszechnej tak ułożony aby zawierał w sobie wiadomości z zakresu obecnego gimnazjum. W przyszłości absolwent szkoły powszechnej będzie miał bezpośrednio wstęp do **Liceum Zawodowego.**

Licea ogólnokształcące ulegną również stopniowej likwidacji. Reorganizacja taka przyniesie podniesienie ogólnego poziomu wykształcenia społeczeństwa (obowiązek uczęszczania do szkół powszechnych) i skróci czas trwania całokształtu studiów. Powodzenie tej reformy zależy przede wszystkim od warunków jakie będzie mogło otrzymać szkolnictwo w dalszym swoim rozwoju. (w.b.).

# Kto otrzyma tytuł inżyniera?

## Decyduje nie tylko teoria ale i praktyka

**W dniu 26 sierpnia br. o godz. 16 odbędzie się w Naczelnej Organizacji Technicznej** zebranie w sprawie ustalenia opinii świata technicznego do projektu ustawy o **tytule inżyniera.**

Dekret w tej sprawie Rządu Jedności Narodowej z dnia 3 lutego br. został przez Oświatową Komisję Sejmową anulowany z powodu zgłoszenia szeregu poprawek.

Ustawą tą zarówno inżynierowie jak i technicy bardzo są zainteresowani, gdyż otwiera ona drogę absolwentom niektórych szkół technicznych oraz niektórym technikom i wybitnym praktykom możność uzyskania tytułu inżyniera.

Przedmiotem obrad będzie nowy projekt ustawy, wniesiony przez Ministerstwo Oświaty, oraz poprawki wniesione przez Stowarzyszenia.

Projekt nowej ustawy i materiały informacyjne zostały rozesłane do 150 terenowych organizacji **N.O.T.** i jej stowarzyszeń branżowych z prośbą o zgłoszenie projektów poprawek.

Na zebranie zaproszeni będą także przedstawiciele Komisji Sejmowej i Min. Oświaty.

**WYSTAWA OBRAZÓW**

**śp. malarza J. KUNARZA**

**Wystawa pt. FOLKLOR ŚLĄSKA, MARTYROLOGIA Polski oraz MARTYROLOGIA NARODU ŻYDOWSKIEGO, wywołała w świecie kuturalnym w Warszawie wielkie zainteresowanie wobec czego została przedłużoną nieodwołalnie do dnia 15.8.1947 r. Wystawa odbywa się w Salonie Sztuki „KSIĄŻKA I OBRAZ", AL. GEN. SIKORSKIEGO 26.**

# Tramwaje nie będą nocować w polu

## Zajezdnia przy ul. Młynarskiej pod dachem

*Podnoszenie żelazo betonowej konstrukcji zajezdni tramwajowej przy ul. Młynarskiej w Warszawie przez grupę robotniczą SPB.*

Zasadnicze prace przy odbudowie wielkiej zajezdni tramwajowej przy ul. **Młynarskiej** w pierwszej hali dobiegają końca. Odbudowano już kanały, odbudowano konstrukcję żelazną, oszklono nawet cały dach. W tej chwili odbywa się przekuwanie torów.

Odbudowę zajezdni tramwajowej prowadzi MPB pod kierownictwem **inż. Mitraszewskiego.** Rekonstrukcja drugiej hali jest w toku — buduje się wiązania kanałowe i uzupełnia brakujące części dachu. Z chwilą otrzymania szkła zbrojonego przystąpi się natychmiast do oszklenia hali. W każdym razie jak nas zapewnia kierownictwo budowy, oficjalne otwarcie całej zajezdni przy ul. Młynarskiej nastąpi jeszcze w bieżącym roku. Wszystkie stacjonujące dotychczas pod gołym niebem wozy tramwajowe znajdą w niej kryte i ogrzewane mieszczenie.

W budynku dawnej elektrowni p ul. Okopowej remontuje się właśnie tły dla centralnego ogrzewania i re ruje przewody rozprowadzające. zwane z dala czynne centralne ogrze nie wytwarzać będzie parę wysok ciśnienia. Para ta przebiegnie prze dami pod ulicą **Grzybowską** i ogrz obiekty MZK mieszczące się przy **Młynarskiej.**

Na terenie dawnej elektrowni p **ul. Przyokopowej 28,** obok centrali c nej powstanie podstacja prostowni Jak się dowiadujemy MZK nosz zamiarem przystąpienia w roku p szłym do odbudowy trzeciej całkow zniszczonej hali w zajezdni przy ul. narskiej. **(w. b**

# Jeszcze jedno ogniwo w walce ze spekulacją

## Otwarcie Powszechnego Domu Towarowego na Żoliborzu

Od wczesnego rana gromadziły się tłumy publiczności przed wspaniałymi wystawami nowootwartego Domu Towarowego Polskiej Centrali Handlowej na Żoliborzu przy ulicy Mickiewicza Nr 27. Godzina jedenasta, zjeżdżają się przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Aprowizacji, partii politycznych, związków zawodowych i instytucji społecznych. Wśród zaproszonych gości przedstawiciele prasy stołecznej, radia.

Głos zabiera obywatel **Mierzyński,** dyrektor stołecznego oddziału PCH i ob. **Barański** dyrektor PCH.

Uroczystego otwarcia w imieniu Ministra Przemysłu i Handlu dokonuje ob. **Kalita,** dyrektor departamentu w Min. Przemysłu.

Kolejni mówcy a w szczególności przedstawiciel CK ZZ w prostych i bezpośrednich słowach życzą pomyślnej i owocnej pracy kierownictwu i personelowi. Ostatni przemawia prezes Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy ob. Gebethner, który składa serdeczne gratulacje ministrowi Mincowi i obecnym kierownikom PCH.

Lokal czysty, jasny, pokryty dywanami z licznymi lustrami. Trzy działy: **włókienniczy, gospodarczy i spożywczy,** są tutaj reprezentowane. Dla ilustracji warto podać kilka cen, które charakteryzują rolę Domów Handlowych udostępniających kupno towaru po cenach niskich. **Dział spożywczy.** Pomidory 20 zł kilo, jabłka 30, wino od 200 — 275 zł, herbata 52 zł deko, kawa palona 12, kartofle 14 zł, szereg towarów amerykańskich jak: **orzechy, ciastka, konserwy po cenach niższych o 50 proc. niż na wolnym rynku. Miski emaliowane w cenie** 203 zł, garnczki kuchenne aluminiowe z pokrywkami w rozpiętości 384 — 847 zł, wiadra i inne artykuły gospodarstwa domowego zapełniają dział gospodarczy. Szczotki do zębów, pasty do obuwia **wszelkich kolorów w cenie od 20 — 30** zł, żyletki, aparaty fotograficzne i inne ilością i jakością gwarantują zaopatrzenie licznych rzesz potrzebujących. Przechodzimy do działu włókienniczego i konfekcyjnego. Tutaj również rzucają się w oczy niezwykle niskie ceny. **Płedy wełniane po 1.147 zł sztuka, reformy damskie 209 zł, skarpetki męskie 190 zł, materiały ubraniowe w cenie od 4.000 do 8.000 tysięcy, gotowe ubrania męskie w cenie 11.000 tys. — Wszystko to w** znacznym stopniu nasyci głód towarów. Na innych półkach płótna pościelowe białe po 241 zł m.

Dom Towarowy urządzony został należy. Praktyka wykaże, czy organizatorzy potrafią zapewnić taki system sprzedaży, który wyłączając wszelkie elementy spekulanckie, zapewni należyte możliwości zakupu dla świata pracy.

Tego najszczerzej życzymy nowej placówce.

W. Grajewski

# Nie czekajmy 25-letniego jubileuszu

## Na marginesie pewnej wystawy

**O Alfredzie Millerze dowiedzieliśmy** się za późno, bo w dniu w którym zamykał wystawę swych obrazów, urządzoną w sali **Domu Żołnierza Polskiego.** Wystawa była źle zareklamowana i mało kto o niej wiedział. Ludzie są przyzwyczajeni do nazwisk wielkich, szumnych, okrzyczanych, nieliczni więc interesowali się obrazami człowieka nieznanego i nigdy nie wystawiającego swych prac w Salonach Sztuki, a tym bardziej człowieka, który jest skromnym pracownikiem. Miller wart jednak był, ażeby się nim zainteresowano.

**PRZEDE WSZYSTKIM TRZEBA ŻYĆ**

Kontakt z malarstwem nawiązał Miller zaraz po ukończeniu szkoły średniej. Uczęszczał dorywczo do **Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych.** Pod kierunkiem prof. Krzyżanowskiego i Siewińskiego stawiał swe pierwsze kroki w dziedzinie malarstwa sztalugowego. Rok 1914 rzuca go do Rosji. Po powrocie do kraju nie może sobie pozwolić na dalsze studia malarskie. Pieniędzy nie ma, a żyć trzeba, zaczyna więc pracować jako buchalter w fabryce „Temler i Szwede". Całe jego późniejsze życie, to szarpanie się między pracą, która mu daje zarobek i pozwala utrzymać rodzinę, a pociągiem do malarstwa. Zwycięża buchalteria. Nie rezygnuje jednak całkowicie ze swych zamiłowań do plastyki. Maluje wieczorami po pracy. Nikt mu nie pomaga, nikt się jego pracą nie interesuje.

**ZA PÓŹNO BY ZERWAĆ Z BUCHALTERIĄ**

Przełom następuje w 1945 r. Zostaje przyjęty do Związku Plastyków, maluje więcej niż kiedykolwiek. Za późno jednak, by zerwać z buchalterią. Praca więc dalej w garbarni, nie przypuszcza jednak, że stanie się ona jego mecenasem. W lipcu 1947 r. obchodzi Millerjubileusz swej pracy w fabryce. I wtedy to kierownictwo garbarni z dyrektorem Rowińskim na czele stara się swemu jubilatowi urządzić pierwszą wystawę jego obrazów. Na wystawę daje Miller 44 prace. Są to obrazy krajobrazowe, pejzaże, martwe natury i przede wszystkim portrety. Dumą jego są obrazy o tematyce fabrycznym, to **„Wydział Mokry"** oraz **„Walki".**

**MILLERÓW JEST W NASZYCH FABRYKACH WIĘCEJ**

Miller nie jest wielkim artystą malarzem. Sztuka jego jednak jest dojrzała i świadczy o kontakcie z ruchem artystycznym w kraju i z dzisiejszą problematyką. Jeżeli są w niej braki i niedociągnięcia, to z powodu braku stałego studiów, no i codziennej wyczerpującej pracy zarobkowej.

Słusznie powiedział w swej pogadance radiowej (jedynie radio zainteresowało się Millerem) Stanisław Piechomski: „Alfredów Millerów w naszych fabrykach jest na pewno więcej. W dzień garbarz skórę, odlewają stal, kopią węgiel, a godzinach kradzionych odpoczynku, malują, rzeźbią, grają na instrumentach piszą poezje. Trzeba ich odnaleźć i to najrychlej, nie czekając na ich 25-letni jubileusz. Akcja tego rodzaju nie miałaby za zadanie wyłowienia jakichś olśniewających talentów, ale włączenia w nurt naszej kultury działalności artystycznej tych twórców, którym głos z tej, czy z innej racji nie posiada właściwego rezonansu, a przede wszystkim włączenia problematyki której twórcy służą". (kg)

# Artyści radzieccy w Polsce

## wystąpią w szeregu miast

W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych przyjeżdża do Warszawy wracająca z Festiwalu Młodzieżowego w Pradze 34-osobowa grupa młodzieży radzieckiej, wśród której znajdują się wybitni artyści Zw. Radzieckiego. Spośród tej grupy zatrzyma się w Posce 10 dni 13-osobowy zespół artystyczny z dyrektorem Ewelinowem na czele, który da szereg koncertów i przedstawień w Warszawie, Gdańsku, Łodzi i Katowicach.

Poza tym w dniu 13 bm. przyjedzie w drodze do Moskwy następna, składająca się z 98 osób, grupa.

Goście radzieccy podejmowani będą przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

## W Warszawie powstanie drukarnia techniczna

Naczelna Organizacja Techniczna prowadzi starania celem uruchomienia w Warszawie specjalnej drukarni dla obsługi wydawnictw technicznych.

Wydawnictwa te napotykały dotąd na nieprzezwyciężone trudności z powodu braków drukarń i niedostatecznego wyposażenia w zakresie czcionek specjalnych jak znaki greckie i matematyczne.

Warszawa może stać się największym ośrodkiem wydawniczym technicznych w Polsce; organizacja drukarni technicznej w Warszawie przyniesie duże usprawnienie w pracy tego ośrodka obsługiwanego dotychczas przez drukarnie zamiejscowe.

## Z sądów

# Z nudów garbował skórę

**Mieszkaniec Marysina** (gmina Anin) mimo że jako zawodowy palacz z łatwością mógł dostać zajęcie — nie miał ochoty pracować w swym fachu. Toteż, gdy znudziło mu się dobrowolne bezrobocie, wziął się za intratny, ale nielegalny proceder — garbowania skór.

**W mieszkaniu swym przy ul. Cedrowej 61** urządził sobie potajemną garbarnię i z zapałem wprawiał się w arkana sztuki garbarskiej. Pewnego dnia domorosłemu przemysłowcowi powinęła się jednak noga. Złożyli mu mianowicie wizytę funkcjonariusze M.O., którzy zainteresowali się pokaźnym zbiorem 43 skór częściowo już wykończonych, a częściowo znajdujących się właśnie w trakcie garbowania.

**Marczak** przyznał się do uprawiania nielegalnego procederu, usprawiedliwiając się tym, że: **„nie miał innego zajęcia".** Nie umiał wskazać źródła zakupu surowca, tłumacząc się, że pewną ilość skór kupił od jakiegoś nieznanego mu gospodarza wiejskiego, a resztę przywiozła z Warszawy jego córka, zamieszkująca razem.

Skonfiskowane skóry przekazane zostały przez M.O. do Centrali Skór Surowych, a sprawę palacza - garbarza skierowano do Delegatury Warszawskiej Komisji Specjalnej.

**W obozie milęcińskim** będzie on miał możność zastanowienia się nad tym, czy rzeczywiście potajemne garbowanie skór jest jedynym zajęciem, jakie można znaleźć w dzisiejszych czasach. (z)

# Warszawa w nocy 4)

Milicjant, pełniący nocny dyżur w komisariacie, chociażby i chciał, nie może się oddać rozkosznym sennym marzeniom. Nigdzie bowiem nie zjawia się tylu interesantów, co tutaj. Nocni delikwenci to przedstawiciele wszystkich zawodów, warstw i obojga płci. Mylił by się ten, kto by sądził, że z władzą milicyjną ma tylko do czynienia przestępczy odłam społeczeństwa.

Na przykład pan Aleksander, pedantyczny urzędnik, wracając od kolegi, po sutych imieninach, wszczyna na Placu Zbawiciela sprzeczkę z jakimś równie podchmielonym jegomościem, czy Warszawa jest ładniejsza od Paryża, czy też odwrotnie. Światowy przeciwnik pana Aleksandra stawia na Paryż. Pan Aleksander czuje się głęboko dotknięty. Padają słowa coraz ostrzejsze. Wreszcie nasz kochany warszawiak nie wytrzymuje i zadaje „paryżaninowi" potężny cios tzw. „byka". Na krzyk skrzywdzonego nadbiega milicjant i drugi akt zatargu musi się rozegrać w komisariacie. Właśnie jesteśmy świadkami podobnej sceny. Sprowadzeni panowie jeszcze nie wytrzeźwieli. Mimo uwag dyżurnego prowadzą w dalszym ciągu zawiły dyskurs. Nie zauważyli, kiedy im zabrano dokumenty i inne drobnostki do depozytu. Jedną ręką trzymają spodnie w garści (milicyjne prawo każe zdejmować zatrzymanym pasek), a drugą zawzięcie gesty kulują. Jeszcze zza drzwi aresztu dolatują ich okrzyki:: „Warszawa, Paryż.. Warszawa... Paryż... itd.",

W komisariacie rozgrywają się jeszcze zupełnie inne sceny. Oto nagle rozwierają się drzwi ukazując może 10-cio, może 12-letniego berbecia, bez butów z rozwichrzoną czupryną, brudną, zakurzoną twarzą. Obecni spoglądają z ciekawością. Eskortujący chłopca milicjant wyjaśnia: „Przechodząc ulicą Wspólna wstąpiłem do jednej z bram aby zapalić papierosa. Nagle w w błysku zapałki zauważyłem śpiącą na gruzach drobną postać. Oto właśnie ten chłopiec. Przestraszony nie chciał od powiadać na pytania. Dał się prowadzić bezwolnie aż do komisariatu. Może sam wydobędziecie coś z niego".

Dyżurny podoficer zastanawia się chwilę, waży słowa i zwolna stawia pytanie: „Dlaczego tam spałeś? Odpowiedz". Nie ma odpowiedzi. Mały chłopiec cały pokój badawczym spojrzeniem. Już wie. Zdaje sobie sprawę — balustrada oddzielająca biurko i stolik — po bokach jacyś ludzie — zimno, zegar — trzecia rano — komisariat...

— Odpowiedz — nalega dyżurny. — Nie masz domu? Przecież nikt ci tutaj głowy nie urwie. Mów spokojnie. — Wyrostka przekonały widać ostatnie serdecznym tonem rzucone słowa, bo rozpoczyna spowiedź:

— Nie mam gdzie spać. Zwyczajnie. Tułam się już dawno. Po powstaniu pracowałem przez jakiś czas u obcych ludzi. Pewien rzemieślnik przyjął mnie do warsztatu.

Z początku było nieźle. Potem coraz częstsze wymówki gospodyni, że jest źle, interes idzie pod psem, mąż się upija, dla własnych dzieci nie starcza na życie. Na wiosnę wybuchła potężna awantura. Pobito mnie dotkliwie, więc uciekłem. Teraz sprzedaję gazety, handluję towarami UNRRA i jakoś idzie.

— No, dobrze, a gdzie mieszkasz, co porabiają twoi rodzice?

— Mieszkałem na Starówce, ul. Młodowa 10. Ojciec jeszcze w 1943 r. poszedł na „rozwałkę". Matka sprzedawała owoce. Powstanie zastało ją pod Halami Mirowskimi. Od tego czasu już nie wróciła. Zimę i wiosnę 1945 r. przetrzymałem u gospodarza k. Mszczonowa, ale tęskniłem za Warszawą, więc przyjechałem i jestem.

— A co zamierzasz robić w jesieni i w zimie? — Do zimy jeszcze bardzo daleko. Po co się przedwcześnie frasować — odpowiada rezolutny malec. — Do szkoły naturalnie nie chodzisz? — Nie, nie mam czasu. — A chciałbyś chodzić? — Bo ja wiem... I tak się żyje. Żyje — rzeczywiście, jeżeli to można nazwać życiem. — Pisać też nie umiesz? — Nie, ale liczyć potrafię. Inaczej oszukaliby mnie koledzy. Trzeba przecież uważać specjalnie przy grze w pokera. — Grywasz? — A jakże, dlaczegóżby nie? — Papierosy palisz? — Od czasu do czasu. — Wódkę lubisz? — Nie bardzo. — No, to jeszcze nie najgorzej. — Chcesz coś zjeść? — Nie odmówię.

Dyżurny milicjant wyciąga ogromną pajdę chleba z masłem i częstuje nią chłopca. Malec jest wyraźnie zadowolony i spokojniejszy. Teraz nasza kolej. Pytamy więc: „Słuchaj, jak twoje nazwisko? Zadowolenie prysło. Chłopiec zniechęcił się, widząc ołówek i papier w naszym ręku. — A po co panom wiedzieć? — Chcielibyśmy napisać o tobie w gazecie. Na pewno znajdą się chętni i udzielą ci pomocy materialnej. Chłopak na wiadomość o pomocy obcych osób markotnieje na serio. Spod zaciśniętych zębów wyrzuca słowa: **„Nie chcę, nie potrzebuję, nie jestem żebrakiem".**

Przecież to nie ma nic wspólnego z żebractwem — usiłujemy tłumaczyć. Daremnie. Oczy 12-letniego wyrostka nabierają coraz smutniejszego wyrazu, powieki latają nerwowo, twarzyczka blednie. Jest chwila nieprzyjemnej ciszy. Wreszcie po policzkach sieroty spływają wolno dwie gorące łzy. — Panie naczelniku, ja nie chcę, niech pan nie podaje mojego nazwiska...

Do przedstawicieli władzy ma więcej zaufania.

Raz jeszcze stwierdzamy, jak bardzo konieczny jest Dom Zatrzymań dla nieletnich. Wiele się o tym mówi. Niestety, wciąż jeszcze tylko mówi..

**Wojciech Babski**

## Teatry

**TEATR ROZMAITOŚCI** (Marszałkowska) „Szklana menażeria"

**„MAŁY"** (Marszałkowska 31); godz. 18 **„Pygmalion"** G. B. Shawa.

**„POWSZECHNY"** (Zamoyskiego 40) godz. 18 „Człowiek który szuka śmierci".

**JASKÓŁKA (Marszałkowska 69) „Człowiek za burtą"** Cwojdzińskiego.

**„STUDIO"** (Karowa 31) o godz. 19.15 komiczna farsa Mayo **„To może dziecko"**

**TEATR COMOEDIA** — **„Przyjaciel przychodzi wieczorem".**

## Kina

**PALADIUM** (Złota 7-9) **„Cienie przeszłości"**, pocz. 13.00, 15.30, 18.00 i 20.30

**ATLANTIC** (Chmielna 33); początek 14, 16 i 20 **„Plecie zuchów"**

**POLONIA (Marszałkowska 56) „Dziewczęta z baletu". pocz. 14, 16 i 20.**

**STYLOWY** (Marszałkowska 112), pocz. o godz. 13, 15 i 21; **„Miłość na lekarstwo".**

**SYRENA** (Praga Inżynierska 2) od godz. 14 „Piotruś"

**TĘCZA** (Żoliborz, Suzina 4); **„Wesoły Pensjonat".**

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny od godz. 15—16 Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony: Redaktor Naczelny 86-646 Sekretarz Redakcji 88-228 Kier. działów 881225
ADMINISTRACJA czynna od godz. 8—16 Konto P. K. O. w Warszawie 1-10 B. G. K. Oddz. Gł. w W-wie Nr. 7 Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 10)
PRENUMERATA zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12.
Cennik ogłoszeń ukazuje się w poniedziałki środy i piątki.
B-3

SZCZECIN — PORT RZECZYPOSPOLITEJ 1)

# Gdynia, Gdańsk i... Szczecin

Ułożenie i kolejność nazw naszych portów — taka właśnie, jak w tytule — daje się dotąd zauważyć w każdej nieomal wypowiedzi na łamach prasy. Bo Szczecin jest dla opinii publicznej kopciuszkiem wśród portów.

A przecież rozległością swoją Szczecin spośród wszystkich portów polskich wybija się na pierwsze miejsce. Odznacza się też swym dogodnym położeniem u ujścia skanalizowanej rzeki, łączącej go z szerokim zapleczem, będącym naturalnym eksporterem węgla, drzewa i płodów rolnych oraz importerem rud żelaznych i innych artykułów przemysłowych.

Minęły dwa lata naszej gospodarki w Szczecinie. Zrobiono niewątpliwie bardzo dużo dla ożywienia portu i umożliwienia mu podjęcia normalnej pracy. Wyniki jednak do tej pory nie są jeszcze takie, żebyśmy mogli o nich mówić z zadowoleniem. Są one raczej skromne.

Ruch statków handlowych w Szczecinie w roku 1938 wynosił 3,4 milionów NRT (tonaż statków na wejściu), gdy w Gdańsku — 4,8 mil. NRT, a w Gdyni — 6,5 mil. NRT. Przeładunki więc w Szczecinie przed wojną wynosiły połowę, a nawet trochę więcej przeładunków Gdyni oraz 3/4 przeładunków Gdańska. W porównaniu do połączonych obrotów Gdyni i Gdańska — Szczecin osiągnął mniej więcej 1/3 ich tonażu.

Obecna sytuacja kształtuje się znacznie bardziej na niekorzyść Szczecina, gdyż przeładunki w tym porcie wynoszą nie wiele więcej, niż... 3 procent przeładunków Gdyni i Gdańska.

Niewątpliwie dużą rolę gra tutaj zniszczenie, jakiemu uległ Szczecin w okresie działań wojennych. Istniał również szereg innych przyczyn obiektywnych, hamujących rozwój portu szczecińskiego. Wydaje się nam jednak, że nadszedł czas na wydatne przyspieszenie tempa uruchomienia Szczecina.

Najważniejszym bodaj momentem, uniemożliwiającym zwiększenie ruchu w porcie — jest niedostateczność urządzeń przeładunkowych. Sprawa ta jednak wydaje się być do rozwiązania. Urządzenia portowe w Gdyni i Gdańsku są na takim poziomie, że pozwalają już przeładować w obrocie miesięcznym ponad 2 mil. ton. Znajdują się w drodze zakupione z demobilu dalsze dźwigi. Wiceminister Żeglugi, tow. Petrusewicz zapowiedział, że poważna część nowowyprodukowanych lub importowanych z zagranicy dźwigów będzie skierowana do Szczecina. Wierzymy, że ta zapowiedź będzie spełniona.

Podstawowym artykułem naszego eksportu jest węgiel. W tej chwili przeważająca jego część idzie przez Gdynię i Gdańsk, dowożona do tych portów drogą lądową. Już w najbliższych latach Szczecin będzie musiał przyjąć około jednej trzeciej naszego eksportu węgla — 5 milionów ton rocznie. Wcześniej czy później będziemy musieli pomyśleć o tym, aby eksport węgla — poza bunkrem oczywiście — rzucić w znacznej mierze przez Szczecin, dowożąc go drogą wodną, jako tańszą i dogodniejszą. Czyż więc nie lepiej byłoby zawczasu o tym pomyśleć?

„NASZE NAJBLIŻSZE PERSPEKTYWY EKSPORTU WĘGLOWEGO WYMAGAJĄ JUŻ DZISIAJ ROZPOCZĘCIA POWAŻNYCH PRAC INWESTYCYJNYCH W PORCIE SZCZECIŃSKIM" — stwierdził tow. Wiesław przy otwarciu Międzynarodowych Targów Gdańskich.

Również import szeregu surowców dla przemysłu śląskiego jest dogodniejszy przez Szczecin, niż przez jakikolwiek inny port. W ostatecznej konsekwencji życie zmusi nas do wyspecjalizowania w tym zakresie Szczecina. Również tranzyt czechosłowacki, czy to do krajów skandynawskich, czy też północnej Ameryki, będzie miał drogę dogodniejszą właśnie przez Szczecin. Dla przekonania się zresztą można porównać tabele odległości kolejowych od Gdyni i Gdańska oraz od Szczecina do Czechosłowacji, a nadto taryfy opłat za przewóz towarów koleją i wodami śródlądowymi.

Jest rzeczą zupełnie jasną — i tym momentem przypuszczalnie można tłumaczyć zacofanie Szczecina w stosunku do innych portów, że Gdynia — Gdańsk z racji swego położenia stanowią właściwie jeden zespół portowy. Szczecin natomiast stanowi enklawę oddzieloną od obu tych portów przestrzenią prawie 500 km.

Przestrzeń ta — to nie tylko utrudnienie porozumiewania się, ale kompletnie odrębne warunki, zupełnie inne zagadnienia, wiążące się w specyficzne, jakże różne od Gdyńsko - Gdańskich, problemy.

Port szczeciński zbudzi się z letargu i zacznie spełniać swoje zadanie nie wcześniej, jak wtedy, gdy zwrócona zostanie baczna uwaga na jego potrzeby i zagadnienia, właściwe dla tej olbrzymiej jednostki gospodarczej, leżącej w najdalej na zachód wysuniętym zakątku naszego wybrzeża morskiego. (af)

*Na Dunajcu.*

Foto - Film

# Wiejskie aktywy PPR i SL w Rzeszowie

## obradują nad aktualnymi zagadnieniami wsi

**(Od naszego korespondenta)**

W Rzeszowie w sali teatru odbyła się narada gospodarcza wiejskich aktywów SL i PPR, na którą przybyło około 600 delegatów obu partii z terenu całego województwa.

Narada zwołana została w związku ze specyficznymi zagadnieniami i trudnościami wsi na naszym terenie. Dlatego też, pierwszy sekretarz KW PPR, tow. Kalinowski, witając przybyłego z Warszawy członka KC PPR, wiceministra Przemysłu Rumińskiego oraz wiceprezesa NK SL wojewodę Szymanka i delegatów podkreślił, iż konferencja odbywa się w momencie, gdy Stronnictwo Ludowe wespół z Polską Partią Robotniczą wkładają olbrzymi wysiłek w pełne zaludnienie i zagospodarowanie ziem poukraińskich w województwie rzeszowskim, prowadząc tam energiczną akcję żniwną, montując gęstą sieć ORMO dla zabezpieczenia ludności pełnego spokoju oraz organizując szkoły.

Wybrany na przewodniczącego zebrania prezes Woj. Zarządu SL poseł Augustyn stwierdził, iż współpraca SL i PPR zadzierżgnięta w mrokach okupacji, w demokratycznej Polsce wykuwa nowe drogi i metody dla podniesienia dobrobytu wsi.

Na zjeździe wygłoszone zostały dwa referaty zasadnicze: wiceminister tow. Rumiński wygłosił obszerny referat na temat aktualnych zagadnień gospodarczych wsi, kładąc szczególny nacisk na akcję wymiany towarowej między wsią a miastem. Delegaci z zadowoleniem przyjęli do wiadomości oświadczenie wiceministra Rumińskiego, iż nowa akcja przemysłu dla wsi bardziej jeszcze dostosowana będzie do potrzeb chłopa, gdyż w 90 procentach doprowadzona zostanie bezpośrednio do dołowych spółdzielni wiejskich. Z zainteresowaniem aktywiści wiejscy słuchali wyjaśnień o nowej formie ściągania podatku gruntowego, konstatując, iż biedne chłopstwo nie poniesie tu żadnego uszczerbku.

Aktywy wiejskie obu partii skrzętnie notowały wskazówki tow. wiceministra w sprawie planowej gospodarki na wsi.

Przedstawiciel SL wojewoda Szymanek omówił polityczne, społeczne i gospodarcze przesłanki sojuszu robotniczo-chłopskiego, wykazując, iż współpraca PPR i PPS zapewni wsi odbudowę gospodarczą i kulturalną, a miastu da możliwości stuprocentowej produkcji. Zanalizowawszy układ sił politycznych w Polsce, mówca wiele uwagi poświęcił metodom reakcji, przestrzegając aktywistów chłopskich przed rozbijackimi chwytami PSL.

Po referatach wywiązała się ożywiona, kilkugodzinna dyskusja, w której aktywiści obu partii szczegółowo omawiali osiągnięcia i potrzeby swych gmin i gromad, kładąc główny nacisk na pełne zagospodarowanie ziem poukraińskich i odbudowę zniszczonych powiatów.

Dyskusja wykazała, iż na terenie województwa rzeszowskiego istnieje głęboka i realna współpraca aktywów PPR i SL, że ich wysiłek skierowany jest całkowicie dla dobra chłopa i robotnika, a wysoki poziom ich uświadomienia politycznego z góry skazuje na niepowodzenie rozbijackie dążenia reakcji.

Na zakończenie obrad zebrani przyjęli rezolucję, odczytaną przez II sekretarza WK PPR Grygla, w której wyrażają poparcie i jak najdalej idące uznanie dla polityki Rządu. W rezolucji zebrani stwierdzają, iż w dalszym ciągu realizować będą nieugięcie sojusz robotniczo - chłopski i wytężą wszelkie siły, by w mieście i na wsi zdusić reakcyjne niedobitki spod znaku PSL. Zebrani są pełni uznania dla akcji towarowej, prowadzonej przez Ministrestwo Przemysłu i z zadowoleniem przyjmują do wiadomości oświadczenie wiceministra Rumińskiego o ulepszeniach i pożytecznych zmianach, jakie w tej akcji nastąpią.

W związku z wytępieniem band UPA w województwie rzeszowskim, zebrani wyrażają swe uznanie i wdzięczność Wojsku Polskiemu za ofiary krwi i życia, ślubując w zamian położyć wspólnie jak największy wysiłek, by zasiedlić, zagospodarować ziemie poukraińskie, pokryć je siecią ORMO i spółdzielni Zw. S. Chł. jako masowej organizacji chłopskiej oraz w 100 procentach przeprowadzić akcję żniwną, by ani jedno ziarno nie poszło na marne.

Konferencja rzeszowska, która zapoczątkowała serię narad powiatowych i gminnych aktywów obu partii, odbije się niewątpliwie echem wzmożonych prac i osiągnięć na wsi rzeszowskiej.

C. Błońska

# Z MIAST I WSI

### GROMADZILI I WYSYŁALI WIADOMOŚCI...

Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie skazał ośmiu członków WIN za prowadzenie wywiadu szpiegowskiego i przynależność do nielegalnej organizacji na więzienie od 4 do 8 lat.

### ODPOWIE ZA TO

Samochód ciężarowy, jadący z Polanicy Zdroju do Kłodzka przy wymijaniu wozu wpadł na drzewo i rozbił się doszczętnie. Znajdujący się w samochodzie pasażerowie w liczbie 32 osób zostali ciężko ranni. Za spowodowanie katastrofy, jak wykazało śledztwo, ponosi całkowitą winę szofer, który na zakręcie jechał z szybkością ponad 70 km.

### GOTOWE CYNADERKI

Już wkrótce ukażą się na rynku nowe rodzaje konserw, jak pieczenie wszelkiego rodzaju, móżdżki i cynaderki. Próby nad tego rodzaju produkcją prowadzi szereg fabryk w Gliwicach i Raciborzu. Gospodynie nie będą miały już kłopotu z ich przyrządzaniem.

### TYM SIĘ NALEŻY UZNANIE

Z każdym tygodniem górnicy wydobywają więcej węgla. Ostatnio na szczególne wyróżnienie zasłużyła załoga kopalni „Radzionków", która stawiła się do pracy nawet w niedzielę 27 lipca. I najważniejsze, że nie brakowało w tym dniu ani jednego górnika.

### NAWET 80-LETNI STARCY

Do Chorzowa przybył znów dalszy transport górników — repatriantów z Francji w liczbie 229 osób. W zespole znajdowało się nawet dwóch osiemdziesięcioletnich starców. Górników na granicy powitali przedstawiciele Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, które też przydzieliło górnikom pracę i mieszkania.

### PEŁNOPRAWNI GOSPODARZE

W gminie Sulęcin na Ziemi Lubuskiej odbyło się w tych dniach rozdanie aktów własności rolnikom nadzielonym ziemią z reformy rolnej. Okres zakończenia dotychczasowego prowizorium stał się dla okolicznej ludności prawdziwym świętem, która długo manifestowała swą radość. Wypada też zaznaczyć, że chłopi ci dokonali już całkowitego zbioru plonów. Uroczystość była więc podwójna.

### NOWE STACJE TRAKTOROWE NA OPOLSZCZYŹNIE

W powiecie opolskim — z inicjatywy Związku Samopomocy Chłopskiej — uruchomionych zostało 5 nowych stacji traktorowych, które pracować będą przy obróbce pola. Będzie to wielka pomoc dla rolników przy dotkliwym jeszcze braku koni.

# Polskie maszyny i sprzęt górniczy

## Uniezależniamy się od dostaw zagranicznych

Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego, którego siedziba mieści się w Świętochłowicach (G. Śląsk), uniezależnia polski przemysł węglowy od dostaw zagranicznych. Podległe Zjednoczeniu Centralne Warsztaty Mechaniczne w Niwce produkują w chwili obecnej już drugą serię (po 20 sztuk) dwucylindrowych silników powietrznych do napędu rynien potrząsalnych typu ZD, — 23, oraz silniki powietrzne silniejsze typu ZD — 29. Rybnicka Fabryka Maszyn dostarcza silników powietrznych typu MED — 3. Piotrowicka Fabryka Maszyn wykonuje stemple Gierlacha dla odbudowy stemplowej w kopalniach. Huta „Karol" buduje urządzenia sortownicze.

W chwili obecnej buduje się jedne z największych płóczek o wydajności 8 tys. ton na dobę dla kopalni „Chwałowice" oraz nowobudującej się kopalni — gigant „Ziemowit". Równocześnie huta „Karol" odbudowuje trzy dźwigi oraz portale z żurawiami dla Gdyni oraz sześć dźwigów dla portu w Gdańsku. W roku bieżącym przemysł węglowy otrzyma 40 maszyn wrębowych.


## OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 2 Dekretu z dnia 26 października 1945 r. o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny (jednolity tekst: Dz U.R.P. Nr 37 poz. 181-47), oraz na podstawie art. 6. pkt. 1 Dekretu o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy (Dz. U.R.P. Nr 50 poz. 279 z 1945 r.) — Zarząd Miejski Wydział Inspekcji Budowlanej, wzywa jawnych z wykazu hipotecznego nieznanych z miejsca pobytu, właścicieli niżej wyszczególnionych nieruchomości, lub osoby prawa ich reprezentujące, aby w terminie dni 7-miu licząc od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia przystąpili do usunięcia gruzu, ew. rozbiórki budynków na posesjach:

1) Świętokrzyska Nr 17, Nr hip. 1339 właśc.: Mirosławski Zygmunt, Mirosławski Jan s. Jana,

2) Świętokrzyska Nr 19, Nr hip. 1338 właść.: Polender Zdzisław, Załęski Stefan, Malanowicz Zbigniew, Hirszberger Stanisław,

3) Świętokrzyska Nr 21, Pl. Napoleona Nr 10 Nr hip. 1337, właść.: Państw. Przedst. Poczt i Telegrafów,

4) Świętokrzyska Nr 15 Nr hip. 1341, właśc.: Polski Bank Komunalny,

5) Świętokrzyska Nr 15, Nr hip. 1340 właśc.: Maurycy Brokman,

6) Warecka Nr 16, Pl. Napoleona Nr 8, Nr hip. 1360 — 1 właść.: Państw. Przedst. Poczt. i Telegrafów,

7) Warecka Nr 14, Nr hip. 1359, właść.: Janicka Jadwiga Teresa, Janicka Maria Anna, Szanior Tadeusz, Śliwińska Zofia, Danielewiczowa Maria, Maliszewska Aniela.

W wypadku niezgłoszenia w wym. wyż. terminie, przez właścicieli nieruchomości, lub osoby prawa ich reprezentujące, w Biurze Dzielnicy Śródmieście Wydziału Inspekcji Budowlanej—ul. Bracka 18, że przystępują do rozbiórki budynków, lub usuwania gruzu z posesyj we własnym zakresie — w myśl art. 6 powołanego Dekretu o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy, własność przedmiotów znajdujących się na gruncie, przechodzi na Gminę m. st. Warszawy.

Za prezydenta miasta
(—) Borys Janczuk
2042

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew Jana Raczyńskiego przeciwko Mieczysławie Raczyńskiej o rozwód oraz że dla nieznanej z miejsca pobytu Mieczysławy ze Skwarów Raczyńskiej został wyznaczony kurator w osobie adwokata Wandy Kamińskiej, zam. w Warszawie, przy ul. Nowogrodzkiej nr 48. Nr aktu I.2.C. 907/47. 2038

MORSKA CENTRALA ZAOPATRZENIA GDAŃSK, ul. Gdyńskich Kosynierów nr 5, telefon 316-06, podaje do wiadomości swoich odbiorców oraz wszystkich urzędów, instytucyj i przedsiębiorstw państwowych, że posiada na składzie komplety druków, potrzebne do całkowitej kontdoh pracy samochodów ciężarowych i osobowych, wprowadzone do użytku służbowego zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 6 maja 1947 r., nr 3 s-ol 235 1947 2029

## OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Łodzi ulica Piotrkowska 98 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej w budynkach przy ul. Piotrkowskiej 60/62.

Bliższych informacji oraz ślepy kosztorys otrzymać można w dziale Ogólnym Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi ul. Piotrkowska 98.

Oferty odpowiadające treści ślepego kosztorysu, w zalakowanej kopercie z napisem „Oferty na roboty instalacji elektrycznej w budynkach przy ul. Piotrkowskiej 60/62" należy składać do dnia 18 sierpnia 1947 r. pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godz. 11-ej nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć:

a) kwit wpłaconego w Banku Gospodarstwa Krajowego na konto 1140 Państwowej Centrali Handlowej, Oddział Wojewódzki w Łodzi, wadium przetargowego w wysokości 2% sumy ofertowej, względnie dowód zwolnienia od obowiązku składania wadium.

b) odpis świadectwa przemysłowego, upoważniającego do wykonywania robót.

Państwowa Centrala Handlowa zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, podział robót między kilku oferentów oraz unieważnienie przetargu i prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku bez podania powodów i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. 2039

## PRZETARG Nr 32

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie, ogłasza przetarg nieograniczony na Odbudowę spalonej części Magazynu Nr 3 na pomieszczenie służbowe Tymczasowego Dworca Warszawa - Główna.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12-ej dnia 22 sierpnia 1947 r. do skrzynki pocztowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej Nr 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki do składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium w wysokości 2% oferowanej sumy. 2040

## OGŁOSZENIA DROBNE

**BRYLANTY** — biżuteria — złoto — srebro — zegarki — Kupno — Sprzedaż Nowy Świat 48 Nowak 4688

**ŁUSZCZYCA.** Szybki, niezawodny środek. Mickiewicza 18a/5 (dawniej Długa 26). 2045

**Restauracja „BAR RYNKOWY"** Szczecin, Śląska 27. Poleca się do odwiedzenia. Coś nowego! 2050

**KSIĘGARNIA S. Arcta** w Szczecinie, Al. Piastów 63, poleca książki różnej treści. Na sezon podręczniki szkolne i materiały piśmienne. 2049

**Restauracja Kawiarnia „SOCHACZEWIANKA"**, Szczecin, Al. Piastów 75. dojazd tramw. 1, 4 i 7. Poleca tanie, smaczne śniadania, obiady, kolacje. 2048

**CHORA** wątroba, woreczek. Niezawodne środki. Mickiewicza 18a/5 (dawniej Długa 26). 2046

**RESTAURACJA „POZNANIANKA"** — Szczecin, Al. Piastów 70, wydaje tanie i smaczne obiady oraz napoje alkoholowe. 2051

**UNIEWAŻNIA** się zgubione dokumenty: żeglarską kartę rybacką, dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Józef Bogdaniec, pow. Elbląg. 2043

**UNIEWAŻNIA** się zgubione zaświadczenia PUR i RKU, legitymację PPR oraz zaświadczenie na posiadanie Krzyża Walecznych i innych odznaczeń polskich i zagranicznych, na nazwisko Mackiewicz Tomasz. 2044

**ROLNIK,** 20 lat praktyki rolnej poszukuje posady administratora. — Oferty „Rolnik", Targowa 67, księgarnia. 2035

**UNIEWAŻNIAM** skradzioną legitymację O.R.M.O. Nr 1182, Cevegrzyn Feliks. 2034

**UNIEWAŻNIAM** zagubioną legitymację PPR na nazwisko, Durko Ryszard. 2033

**UNIEWAŻNIA** się skradzione dokumenty, legitymację PPR, nr 9911. Pozwolenie na broń oraz nakaz na mieszkanie, wydany przez Komisję Specjalną na nazwisko: Stefan Piekarzewski, Warszawa—Praga, Stalowa 3 m. 46. 2030

## PRZETARG

Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych R.P. ogłasza nieograniczony przetarg na wykonanie robót instalacyjno-elektrycznych przy budowie domu na posesji przy ul. Jotejki 13.

Ślepy kosztorys i informacje można otrzymać w Zarządzie Głównym T-wa Uniwersytetów Ludowych R. P. ul. Smulikowskiego 6/8, IV. piętro (Dom Związku Nauczycielstwa Polskiego).

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w Zarządzie Głównym TUL-RP do godz. 12-ej dnia 20.VIII.47 r.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wadium w gtówce lub w papierach wartościowych uznanych przez Ministerstwo Skarbu na sumę 2 proc. od sumy kosztorysowej na nasze konto Nr 167 B.G.S. Warszawa.

Otwarcie oferty nastąpi w dniu 20.VIII.47 r. o godz. 12-ej w Zarządzie Głównym TUL-RP — ul. Smulikowskiego 6/8 IV p.

Zarząd Główny TUL-RP zastrzega sobie prawo:

a) wyłączenia z oferty pewnej kategorii robót;

b) unieważnienia przetargu bez podania powodów i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań;

c) swobodnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu.

2032

# Niebezpieczne ukąszenie „czarnej wdowy"

## Jadowite pająki żyją w Afryce i Środkowej Azji

Pająki są nieprzyjemne. Czy mogą być również niebezpieczne? — Owszem, istnieją gatunki jadowitych pająków, od których ukąszenia ludzie chorują, a nie rzadko umierają. Najsławniejsze z nich „czarna wdowa" (latrodectus mactans) żyjąca w Północnej i Południowej Ameryce, drugi to „karakurt" (latrodectus tredecimguttatus) w środkowej Azji.

Co można powiedzieć o ich życiu? — Jadowite pająki po złożeniu na jesieni jajek w kokonach giną. Liczne potomstwo zimuje w kokonach, a z nastaniem wiosny przegryza je i wychodzi na wierzch macierzystego gniazda. Po kilku dniach młode gotowe są przy pomocy wydzielanej z gruczołu odwłokowego nici do podróży powietrznej. Ukończywszy lot, robią sobie w ziemi prymitywne gniazdko i prowadzą odtąd osiadły tryb życia.

Sposób polowania na zdobycz jest taki sam jak u innych pająków: jest to budowa misternej sieci, służącej do zaplątania przypadkowej ofiary. Kara-kurty np., napadając na zaplątaną zdobycz, oczyzgują ją najpierw cieczą, oplątują dodatkowymi nićmi, a następnie uśmiercają przy pomocy jadu.

Samice są zawsze mniejsze od samic. W okresie wzrostu samce linieją 5, a samice 7 razy. Samce zatrzymują na ciele białe plamki z czerwonym znamieniem pośrodku, podczas gdy samice plamki te gubią i są jednolitego czarnego koloru. Młode kara-kurty mają od razu jad w swoich gruczołach, oczywiście mniej od dorosłych, proporcjonalnie do wielkości, w każdym bądź razie ilość jego jest dostateczna, aby spowodować chorobę u ukąszonego człowieka.

Doszedłszy do pełnej dojrzałości, samice porzucają gniazda i wyruszają na wędrówkę, ciągnąc za sobą podwójną nić. Po tych śladach znajdują je samce. W tym okresie wędrówek w okolicach, gdzie znajdują się jadowite pająki, bywa najwięcej wypadków ukąszeń, gdyż pająki są rozdrażnione i napotkawszy po drodze na śpiących ludzi (wędrówki odbywają się głównie w nocy) wprawiają w ruch swój jadowity aparat, który w tym momencie posiada maksymalną moc trującą.

Okres godowy u jadowitych pająków trwa bardzo krótko. Po akcie zapłodnienia samice pożerają natychmiast samców. Ten właśnie postępek posłużył do nadania im w Ameryce nazwy — „czarna wdowa". W tym okresie samice siedzą na jednym miejscu dzięki temu wypadki ukąszeń zmniejszają się. Ale później samice znowu wyruszają na poszukiwanie dogodnych miejsc, w których mogłyby założyć gniazda i wypadki ukąszeń stają się liczniejsze. Znalazłszy dogodne miejsce, samice nie opuszczają już ich. Kończy się też wtedy epidemia ukąszeń, mimo zasadniczo wielkiej liczby jadowitych pająków.

W obronie przeciw tej strasznej plądze posiada człowiek sojuszników. Jednym z nich jest maleńka czarna osa, która w pomysłowy sposób unieszkodliwia pająki, wbijając im swoje żądło przez otwór gębowy do mózgu. Na trupie pająka składa osa następnie swoje jajeczko. Do tych sojuszników należy również stepowy ptak drop.

W momencie ukąszenia przez jadowitego pająka, człowiek odczuwa lekki ból. Niebawem ból ten wzmaga się i rozszerza się z miejsca ukąszenia po całym ciele. Szczególnie silnie występuje ten ból w klatce piersiowej i brzuchu. Poza tym odczuwać się zaczyna niedowład nóg. Całe ciało wydzielać zaczyna obfite pot, z ust cieknie ślina, a z oczu łzy. Ukąszeni oddychają z trudem i opada ich strach, że uduszą się z braku powietrza. Chory nie może usiedzieć na miejscu ani chwili, biega w niepokoju i wydaje niepowstrzymane okrzyki.

Przy prawidłowym leczeniu już po kilku godzinach następuje polepszenie, a pełne wyzdrowienie następuje na trzeci lub czwarty dzień. Leczenie polega na wprowadzaniu do organizmu specjalnych substancji kwasu wapiennego lub też przez zastrzyki surowicy przeciwjadowej. Ci, którzy nie poddają się leczeniu, chorują ciężko przez kilka miesięcy, a często umierają.

KINO
POLONIA

Marszałkowska 56
Początek seansów:
o godz. 14, 16, 20
w niedziele i święta
o godz. 12, 14, 16 i 20.

2055

DZIŚ PREMIERA!
Nowy film radziecki z życia artystów pt.:
„DZIEWCZĘTA Z BALETU"
W rolach głównych:
W. Redina, O. Życzniewa, W. Kazanowicz
Film dozwolony dla młodzieży od 12 lat.
Nadprogram:
Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

*FOLETTE KĄPIE SIĘ WEDŁUG WSZELKICH REGUŁ ELEGANCJI*

*W Paryżu wielkim powodzeniem cieszy się zakład kąpielowy dla psów, otwarty przez pewnego spryciarza i dowcipnisia. Elegancka pani przynosi tutaj swojego niemniej eleganckiego pieska — Folette i zjawia się po dwóch godzinach, aby odebrać go wykąpanego i wysuszonego — oczywiście za odpowiednio „drobną" opłatą.*

# Czy dwucentymetrowa lampka

## wystarczy do oświetlenia lotniska?

Niedawno holenderski fizyk, Bol, wynalazł rewelacyjne lampy rtęciowe o nieprawdopodobnym wprost natężeniu światła. Ich wyładowanie elektryczne następuje w atmosferze gazu, zwanego pod nazwą merkury. Lampy Bola dwucentymetrowej długości i pół centymetra szerokości, mają 1.450 watów, czyli mniej więcej tyle, co latarnia morska. Siła ich światła wynosi 30 do 40 tys. świec na centymetr kwadratowy.

Dwucentymetrowej długości rurka z kwarcu lampy Bola jest w stanie zastąpić w latarni morskiej półmetrowej średnicy żarówki z soczewkami.

Profesor van der Werfhost, który demonstrował te lampy przed uczonymi, opowiadał, że latając w nocy nad lotniskiem o rozmiarach w przybliżeniu 1.000 X 800 m w Eindhoven, oświetlił je sobie zupełnie dostatecznie przy lądowaniu jedną taką lampką długości 15 cm i średnicy pół cm. Lotnisko wojskowe w Soesterberg w Holandii, mniej więcej tych samych rozmiarów, co lotnisko w Eindhoven, jest oświetlone pięcioma wielkimi lampami kulistymi po 6.000 watów każda.

Wynika z tego, że lotniska będzie można oświetlać nocą jedną lampką Bola dwucentymetrowej długości, no i oczywiście taką lampkę będzie można nosić ze sobą w kieszonce od kamizelki.

Obecnie lampy rtęciowe Bola poddane są szeregowi prób. Jeżeli wyjdą z nich zwycięsko, to w dziedzinie oświetlenia nastąpi prawdziwa rewolucja — pierwsza od chwili wynalezienia żarówki przez Edisona. Lampy Bola znajdą zastosowanie przede wszystkim na lotniskach, na morzu w charakterze latarni i w kinematografii, zajmując miejsce potężnych reflektorów podczas dokonywania zdjęć.

L.

*— Prosiłbym o zdjęcie rentgenowskie, ale z profilu, bo ja mam zeza, panie doktorze.*

Rys. Jan Lenica

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyzją z dnia 9 sierpnia 1947 r. L. dz. 014/2933/AN—3/141/47 na zasadzie art. art. 2 (1) i art. 3 (2) pkt 3 dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. nr 56, poz. 310), udzielił ob. SUCHOCKIEMU TADEUSZOWI, zamieszkałemu w Warszawie, przy ul. Obozowej nr 67 m. 18, urodzonemu dnia 12 marca 1911 r. w Warszawie, synowi Franciszka i Antoniny z domu Kaliszewska zezwolenia na zmianę nazwiska rodowego SUCHOCKI na nazwisko RADWAN z pozostawieniem nazwiska SUCHOCKI obok nowego na drugim miejscu. 2031

**Centrala Handlowa Przem. Elektrotechnicznego**

posiada na składzie:

SPAWARKI ŁUKOWE typ: K2 na prąd łuku 75 do 250 A. ϕ elektrod 2,5 — 5 mm, regulacja ciągła, nap. 220 V., przełączalne na 380 V.

Typ K3 prąd łuku 100 — 350 A. regulacja ciągła, ϕ elektrod 3,5 — 6 mm, nap. 220 V. przełączalne na 380 V.

SPAWARKI PUNKTOWE. SP2 na nap. 220 V lub 380 V, moc 10 20 kVA do blach 5 + 5 mm.

AGREGATY DO OŚWIETLANIA. (silnik benzynowy — prądnica) 3 kW na prąd zmienny 1 faz. 115 V 1800 obr/min. nieznaczny proc. zużycia.

TRANSFORMATORY MIERNICZE prądowe i napięciowe suche — olejowe.

Zapytania należy kierować C. H. P. E. Oddział w Warszawie, Warszawa, Al. Wyzwolenia Nr 13. 2041

# GŁOS SPORTOWY

## Na pływalni w Bielsku

### Drugi rekord Kaletówny

W drugim dniu pływackich mistrzostw Polski, Kaletówna („Piast" Gliwice) ustanowiła nowy rekord Polski na 200 m st. klas., lepszy o kilka sekund od poprzedniego.

Drugą niespodzianką były porażki Ramoli. Przegrał on 100 m st. dow. z Marchlewskim, a 200 m z Dzieniem. Sztafety żeńskie wygrały pływaczki BBTS.

Wyniki II dnia mistrzostw:

**Kobiety — 200 m st. klas.: 1) Kaletówna („Piast") — 3:21,1 (nowy rekord Polski),** 2) Janasówna („Astra" Krotoszyn) — 3:29,6, 3) Blemówna (BBTS) — 3:34,4; **100 m st. grzb.: 1) Szelągiewiczówna (HCP Poznań) — 1:31,** 2) Kaletówna („Piast") — 1:31,6, 3) Niedzielówna („Piast") — 1:37,2; **100 m st. dow.:** 1) Bemówna (BBTS) — 1:23. 2) Niedzielówna („Piast") — 1:25,1. 3) Liszkówna („Piast") — 1:25,2; **3 x 100 m st. zmien.: 1) BBTS — 4:40,2,** 2) „Piast" II — 4:44,5. 3) „Piast" I — 4:50,8.

Skoki z trampoliny: 1) **Pędkówna („Siemianowiczanka"). — 51,42 pkt.**

Mężczyźni:

**200 m st. dow.: 1) Dzień (BBTS) —** 2:33,9, 2) Ramola („Polonia" Bytom) — 2:34,5, 3) Rybkowski (KSZO Ostrowiec) — 2:36,4.

100 m st. klas.: 1) Szołtysek („Pogoń" Katowice) — 1:21,7. 2) Langer („Piast") — 1:23. 3) Marek (BBTS) — 1:24,4; **100 m st. dow.: 1) Marchlewski („Grom" Gdynia)** — 1:07, 2) Ramola — 1:07,8, 3) Rybkowski — 1:08,4; **100 m st. grzb.: 1) Zemyrk („Polonia" Bytom),** 2) Langer („Piast") — 1:20,2, 3) Wąs („Pogoń") — 1:20,4; **3 x 100 m st. zmien.:** 1) „Piast" — 3:53,2. 2) „Pogoń" I — 3:57, 3) „Warta" — 3:57.

Skoki z trampoliny: 1) Bredlich („Siemianowiczanka") — 108,82 pkt.

**W ogólnej punktacji mistrzostw: 1) „Piast" Gliwice — 152 pkt** 2) BBTS Bielsko — 144 pkt 3) „Polonia" Bytom — 98 pkt 4) „Pogoń" — 62 pkt 5) „Warta" — 36 pkt.

## V Międzynarodowy Raid Tatrzański

### „Jawy" dla naszych motocyklistów

15 bm. rozpoczyna się Raid Tatrzański, największa tegoroczna impreza motocyklowa w kategorii międzynarodowej, zaliczona przez PZM do eliminacji mistrzostw Polski w klasie I-ej.

Tegoroczny Raid ma specjalnie ciekawy charakter. Spośród zgłoszonych ok. 100 zawodników ma startować 16 motocyklistów czeskich.

Jak wiadomo we wrześniu odbędzie się w Zlinie słynna „sześciodniówka" (Six - Day) w konkurencji międzynarodowej. Startować tam będzie również i Polska. W związku z tym zostały zamówione w Czechosłowacji „Jawy" o litrażu 250 ccm. Motocykle te już przyszły i odbędą pierwszą swą próbę właśnie w Raidzie Tatrzańskim.

Fabryka „Jawa" przysłała motory nie tylko już dotarte na hamowni, ale zaznaczyła, że każdy motocykl ma za sobą 1.000 km jazdy. „Asy" naszego sportu motocyklowego pojadą więc w Raidzie na „Jawach" i będzie to pewnego rodzaju eliminacja przed Six - Day.

Raid Tatrzański wzbudził ogromne zainteresowanie nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Niezależnie od startu Czechów, na Raid przybędzie wiceprezes FICM (Międz. Feder. Motocykl.) Rechrigel i Matuska, przewodniczący Komisji Sportowej Sześciodniówki.

Na program Raidu składa się: dwuetapowa jazda okrężna (ok. 300 km) oraz próby techniczne (sprawności, szybkości terenowej i szybkości szosowej).

## Po niedzieli piłkarskiej

### Mimo błota — dobre wyniki

Ubiegła niedziela piłkarska, „bogata" w całym prawie kraju w silne opady, była również bogata i w dość wysokie cyfrowo wyniki. Błotniste boiska nie wpływały korzystnie na poziom gry, mimo to bramki sypały się, jak z rogu obfitości.

Warszawska **„Polonia"** ustaliła rekord niedzielny, wygrywając z siedleckim **„Ogniskiem" 13:1 (4:1).** „Polonia" wystąpiła w meczu tym bez Szczepaniaka i Gierwatowskiego, których z powodzeniem zastąpili Przygoda i Pruski. W Krakowie **„Wisła"** pokonała częstochowską **„Skrę" 9:1 (4:0).** Bohaterem meczu był Gracz, strzelec 7 bramek.

W Katowicach „Rymer" zwyciężył „Pomorzanina" z Torunia w stosunku **7:0 (2:0),** a w Białymstoku poznański KKS obdarzył miejscowy **„Motor"** paczką 9 bramek, wygrywając **9:0 (3:0).**

**„Cracovia"** gościła u siebie **„Orła"** z Gorlic, którego pokonała po mało interesującej grze **6:0 (3:0).**

W Gdańsku warszawski **„Grochów"** został „zdemolowany" przez **„Gedanię"** w stosunku **0:8. (0:1).**

W pozostałych meczach o wejście do Klasy Państwowej wyniki były raczej średnie, a mianowicie:

**„Polonia" Bytom — „Szombierki" 1:0 (1:0); RKU Sosnowiec — ZZK Łódź 2:0 (1:0). AKS Chorzów—KS „Radomiak" 2:1 (2:0); ŁKS — „Czuwaj" Przemyśl 3:0 (1:0); WMKS Katowice — PKS Szczecin 3:1 (2:0); WKS „Lublinianka" — KKS Olsztyn 1:0 (0:0).**

Wszystkie te wyniki nie wprowadziły jakichś specjalnych zmian w tabeli punktowej. Jedynie „Polonia" warszawska wysunęła się na 2 miejsce w swej grupie za „Wisłą" a przed „Polonią" bytomską.

## Igrzyska sportowe Spółdzielców

W dniach 15, 16 i 17 bm. odbędą się w Łodzi Ogólnopolskie Igrzyska Spółdzielców we wszystkich prawie gałęziach sportu. Przewidywany jest udział około 1.000 zawodników. Na program 3-dniowych igrzysk złożą się: turniej piłkarski, który rozegrany będzie na boiskach Zgierza, Pabianic, Aleksandrowa i Łodzi; gry sportowe (siatkówka, koszykówka, szczypiorniak); zawody lekkoatletyczne, pięściarskie, kolarskie i pływackie.

Igrzyska wzbudziły duże zainteresowanie i na starcie zobaczymy szereg wybitnych zawodników i zawodniczek polskich.

## To i owo w sporcie

**WÓJCIK, doskonały kolarz warszawski, został ukarany 8-miesięczną dyskwalifikacją za nadużywanie alkoholu.**

**RZADKI WYPADEK PODWÓJNEGO NOKAUTU miał miejsce ostatnio w USA w Moridan, podczas walki dwóch pięściarzy wagi ciężkiej, Batesem Fordem i Davem Mazzolhni W IV rundzie sędzia wyliczył obu bokserów.**

RICHARD WRIGHT

# SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

55)

Odprowadził ją do przystanku. Nic nie mówił, kiedy tak czekali w wirującym śniegu. Usłyszawszy, że wóz nadjeżdża, wziął z jej rąk torebkę, otworzył ją i wsunął tam latarkę. Wóz przystanął, Bigger podsadził dziewczynę włożył siedem centów w jej drżącą dłoń i stał w śniegu, patrząc uważnie w jej czarną twarz przez siwe od mrozu okienko, podczas kiedy wóz odpływał zwolna w ciemności nocy.

Brodził teraz w śniegu, kierując się ku Daltonom. Prawą rękę miał w kieszeni palta, zacisnął palce na liście. Doszedłszy do drzwi, rozejrzał się, ale nikogo nie zobaczył. Spojrzał na dom: stał tu wielki, biały, milczący. Wszedł po schodach na górę i przed frontowym wejściem przystanął na chwilę w oczekiwaniu. Tak był przekonany, że gwałci jakieś zamierzchłe tabu, iż zdało mu się, że samo powietrze przemówi, wzbraniając mu czynu. Leciał całym rozpędem pod wsysający wiatr, który odbierał mu dech, ale podobała mu się ta jazda. Wokoło była ciemność, cisza i śnieg, który padał, jakby tak było od początku świata i miało być aż do końca.

Wyjął list z kieszeni i podsunął pod drzwi. Potem zbiegł szybko ze schodów. Zrobione, zrobione. Będą to czytać dziś wieczór albo jutro rano. Zeszedł teraz do piwnicy, rozejrzał się, ale nikogo nie było. Piec ryczał, jak wściekła bestia, zalewając wszystko wokoło krwawą posoką. Stanął przed nim, gapiąc się na niespokojny płomień. Czy Mary już się dopaliła? Miał ochotę rozgarnąć węgiel, żeby się o tym przekonać, ale nawet w myśli cofał się przed tym. Wrzucił więcej węgla i poszedł do siebie.

Kiedy się wyciągnął na łóżku, drżał cały. Było mu zimno, czuł głód. Leżąc tak i trzęsąc się, poczuł się nagle zanurzonym w gorącej kąpieli strachu, krew go zalewała, stawiając z powrotem na nogi. Stanął pośrodku pokoju, widząc w ostrych obrazach zapomniane rękawiczki, papier i ołówek. Jak u diabła mógł je zostawić? Trzeba było je spalić. Zrobi to teraz. Zapalił światło, wyjął z palta rękawiczki, papier i ołówek i zasunął za koszulę. Potem zeszedł na dół i znów stanął przed piecem. Zagapił się w płomienie. Szybko otworzył drzwiczki i wsunął tam to wszystko, widział, jak zajęło się ogniem, jak płonie, po tym zamknął drzwiczki i słyszał, jak się pali, wciągane przez wirowy pęd płomienia.

Poczuł się jakoś dziwnie. Cierpnie skóra na głowie. Kolana mu się ugięły. Runął na ścianę, wspierając się na niej resztką sił. Fala bezsiły podniosła się od brzucha ku górze, aż do głowy, do oczu, do półotwartych ust. Uciekła noc. Osunął się na kolana, dotykając palcami posadzki, by się ostatecznie nie przewrócić. Owładnęło nim fizyczne uczucie grozy. Zęby mu szczękały, pot spływał spod pach i wzdłuż grzbietu. Jęknął z cicha. Oczy zasnuła mgła. Potem mgła powoli ustąpiła, znów zobaczył kocioł. Zorientował się, że był bliski omdlenia. Za chwilę znów doszedł go blask i grzmot ognia. Zamknął usta, zacisnął zęby, zwolna opuszczało go uczucie paraliżu.

Kiedy mógł stanąć bez podpory, podniósł się, ocierając o rękaw czoło. Obchodził się za długo bez jedzenia i snu, te wyczyny zdławiły jego energię. Trzeba iść do kuchni i poprosić o obiad. Poco się głodzić? Wszedł po schodach i zapukał delikatnie: nie było odpowiedzi. Nacisnąwszy klamkę pchnął drzwi, kuchnia zalana była potokami światła. Na stole rozpostarte były serwety, pod którymi można się było domyślać pełnych półmisków. Zagapił się na to, potem podszedł bliżej i uniósł ostrożnie rogu obrusa. Był tam chleb nakrajany, kotlety, smażone kartofle, fasolka z sosem, szpinak i wielki kawał czekoladowego tortu. Ślinka pociekła mu do ust. Byłożby to dla niego? Czy Peggy jest gdzieś w pobliżu? Czy ma jej poszukać? Nie, to zła myśl, zwrócą na niego uwagę, nie cierpiał tego. Stał w kuchni, namyślając się, nad jedzeniem, bojąc się spróbować wymyślnych dań. Przez chwilę oparłszy czarne palce na brzeżku białego stołu, wybuchnął milczącym śmiechem, widząc siebie w zimnym świetle rzeczywistości: zamordował bogatą, białą dziewczynę, spalił jej ciało, obciąwszy głowę, nakłamał, by zrzucić odpowiedzialność na kogoś innego i wysłał list z żądaniem okupu, a teraz stał koło stołu przerażony, nie śmiąc dotknąć jadła, które oczywiście było dla niego przeznaczone.

— Bigger?

— Tak? — odpowiedział, nie wiedząc jeszcze, kto go woła.

— Gdzie byłeś? Obiad czeka na ciebie od pół do piątej. Masz kszesło, jedz.

...„ile tylko zechcesz..." Nasłuchiwał. W ręku Peggy był ów list. „Zagrzeję ci kawę, bierz się żwawo do jedzenia..." Czy otworzyła? Czy wiedziała, co tam jest? Nie, koperta jest zaklejona. Podeszła do stołu, podnosząc serwetę, kolana mu się trzęsły z podniecenia, pot wystąpił na czoło. Skóra pęka z wewnętrznej gorączki. „Może ci przygrzać kotlet?" Pytanie padło gdzieś z bardzo daleka, potrząsnął głową, nie rozumiejąc go. „...co ci, niedobrze?..."

— Wszystko w porządku — mruknął...

— Nie trzeba się tak głodzić.

— Nie chce mi się jeść.

— Na pewno tak, nie zdajesz sobie z tego sprawy.

(d.c.n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, Smolna 12.